



Czasoty

czasopismo straży granicznej

STRAŻ GRANICZNA W 1931 R.

Mija już wprawdzie drugi miesiąc 1932 r., o roku ubiegłym już się zapominać zaczyna, mimo to jednak, choćby dla historii samej, warto zrobić krótki przegląd naszych prac i poczyniń w 1931 r.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że rok ubiegły był zakończeniem szerokiej akcji reorganizacyjnej, podjętej w 1927 r., a mającej na celu całkowite zabezpieczenie granicy państwowej.

Nie tak dawno jeszcze linja graniczna miała raczej teoretyczne, niż praktyczne znaczenie. Bezpośrednio minęły czasy, kiedy to ludność pogranicza całe swoje zapotrzebowanie pokrywała po drugiej stronie granicy, kiedy przez zieloną granicę, całe karawany nielegalnie przejeżdżały.

Dzisiaj, poza nieuniknionymi nadużyciami, przemytnictwo przez zieloną granicą na większą skalę należy już do przeszłości. Granica państwowa, strzeżona przez Straż Graniczną, stała się zaporą, którą bezkarnie przekroczyć już jest trudno. Swoją wyteżoną pracą Straż Graniczna zyskała sobie zasłużone uznanie i należyty respekt. Świadczą o tem cyfrowe wyniki działalności Straży Granicznej za lata 1929 — 1931, które podajemy na innem miejscu.

Za wielką zasługę Straży Granicznej uznać należy ciągłą i nieustępliwą walkę z przemytnictwem przez Gdańsk, co doprowadziło wreszcie do „zatkania dziury gdańskiej”. Obfity materiał, zebrany przez Straż Graniczną, stwierdzający niesłychane nadużycia kupców gdańskich, a często — niestety — także importerów polskich, jaskrawo uwydatnił ogrom szkód wyrządzanych Skarbowi Państwa. Materiał ten posłużył za podstawę do wprowadzenia w życie szeregu ograniczeń, mających zapobiec obchodzeniu przepisów celnych i zakazów przywozu z Niemiec, ponadto zaś powinien być wykorzystany materiał podczas prac, ma-

jących na celu zmianę ustawy karnej skarbowej, jak również przyczyni się do skutecznego zawarowania interesów Polski w mającej być zawartą umowie polsko-gdańskiej.

Znacznie posunęło się naprzód w 1931 r. wyszkolenie oficerów i szeregowych Straży Granicznej. Dwa kursy dla szeregowych, przeprowadzone w tym roku w Centr. Szkole Straży Granicznej, były niejako zakończeniem programu wyszkolenia ustalonego z chwilą utworzenia Straży Granicznej, kursy następne bowiem szkolić mają w zasadzie już tylko coroczne uzupełnienia. Pierwszy kurs oficerski natomiast stanowił początek pracy nad wyszkoleniem ogółu oficerów Straży Granicznej.

Poza ciężką pracą zawodową Straż Graniczna wydajnie pracowała na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, zdobywając sobie na tem polu należyte uznanie władz wojskowych i administracyjnych.

Wraz z całym społeczeństwem korpus Straży Granicznej boleśnie odczuł skutki szalejącego kryzysu gospodarczego: uposażenie oficerów i szeregowych Str. Gr. w ciągu 1931 r. znacznie zostało obniżone. Dowodem jednak tężyzny, zwartości organizacyjnej i zaradności naszego korpusu jest okoliczność, że obniżka uposażenia skierowała energję ogółu oficerów i szeregowych w kierunku akcji samopomocowej. W ciągu 1931 r. uległa gruntownej rewizji działalność zasobnego stosunkowo stowarzyszenia „Samopomoc Str. Gr.”, przyczem główny nacisk położono na pomoc doraźną. W 1931 r. także powstała „Kasa Pośmiertna Oficerów Str. Gr.”, jak również w tym okresie dokonano prac przygotowawczych do utworzenia analogicznej instytucji dla szeregowych.

W całości: bilans dodatni.

Przemytnicza ofensywa Niemiec przeciwko Polsce

Podjazdowa wojna gospodarcza, jaką prowadzą Niemcy od wielu lat przeciwko Polsce, przynosi nam szkody wcale poważne. Są one dla całości gospodarczej kraju tem dotkliwsze, że trudno ustalić ich wartość materialną, a wpływają ujemnie nie tylko na nasz bilans płatniczy, lecz przede wszystkim na naszą produkcję i konsumpcję. Wojujące Niemcy radeby widzieć Polskę, jako państwo wyłącznie rolnicze i całkowicie uzależnione od wielkiego przemysłu Rzeczy i jego ekspansji. Zwrócimy uwagę na jeden epizod tej gospodarczej ofensywy zachodniego sąsiada, nas, Straż Graniczną, szczególnie interesującej, bo dotyczy ona przemytu na skalę olbrzymią, która naszemu Skarbowi i naszej produkcji dotkliwie daje się we znaki i powoduje rokrocznie wielomiljonowe straty.

Jak ogólnie wiadomo, przemysł chemiczny Niemiec już przed wojną światową królował niepodzielnie na całym świecie i dominujące swe stanowisko zajmuje nadal.

Istnieje w Hamburgu syndykat europejskich fabryk sacharyny, który tym ponętym, tak łatwym do ukrycia artykułem, specjalnie zaatakował nasz kraj. Na ostatnim posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej, dowiedzieliśmy się, że rokrocznie przemycane do Polski około 100.000 kg. sacharyny, która odpowiada wartości słodyczy 50 milionów kilogramów cukru, zaś straty skarbu i przemysłu cukrowniczego w Polsce, z samej tylko sacharyny dochodzą do 60 milionów złotych rocznie.

Referent przytoczył tekst umowy, zawartej przez ów Syndykat w Hamburgu w dniu 21 stycznia 1930 r. z zamieszkałym stale w Berlinie „królem przemytu” sacharyny do Polski, na podstawie której ten europejski Al Capone zobowiązany jest do miesięcznego przemycania przez granice b. dzielnicy pruskiej minimalnie 3.000 kg. sacharyny.

Analogiczną umowę i warunki przyjął znów inny przemytnik na wielką skalę, który zobowiązał się przekradać taką samą ilość miesięcznie przez wschodnie granice Polski.

Ta, na olbrzymią akcję zakrojona afery przemytnicza, organizowana przez wielki niemiecki przemysł

chemiczny, jest jak widać celowo wymierzona ku naszym granicom i ma do dyspozycji kapitał idący w miliony marek. Skoro więc sama tylko sacharyna tak olbrzymie wyczynia nam szkody, ile strat ponosi nasz skarb i przemysł przez cały szereg innych niewinnych środków chemicznych, importowanych z Niemiec drogą nielegalną? Weźmy np. pod uwagę przebogata kolekcję różnych środków lekarskich, jak: morfina, kokaina, różne tabletki, środki narkotyczne i w. in. medykamentów łatwych, jak sacharyna do ukrycia, których każdy gram przeszmyglowany do naszego kraju, pomniejsza nasz dochód z ceł.

Z tego też powodu, rząd nasz, pragnąc radykalnie usunąć tak trudny do całkowitego zwalczania przemyt, zaostriżył sankcje karne za nielegalny import i sprzedaż sacharyny. Nową ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Ze swej strony dodamy, że chemiczna ofensywa Niemiec przeciwko Polsce, ma w konkluzji cele polityczne. Przez osłabienie naszej zdolności produkcyjnej, dążą Niemcy konsekwentnie do ograniczenia naszego bilansu płatniczego, by następnie w sztucznych wykresach i grafikonach przedstawić światu naszą całkowitą od nich zależność.

Ta krecia robota powinna być zwalczana przez całe społeczeństwo, my zaś będziemy nadal bacznie czuwać, by ta przesłodka trucizna nie zatruwała naszych organizmów w ten sposób, jak to sobie Niemcy planują.

Zdając sobie najdokładniej sprawę, że walka z przemytem sacharyny jest szczególnie utrudniona, apelujemy na tem miejscu do całego polskiego społeczeństwa, by szło w sukurs Straży Granicznej w jej permanentnej i uciążliwej walce z wszelkiego rodzaju przemytnictwem, bo wroga ta przeciwko nam akcja wykracza poza ramy poszczególnych wypadków przemytu jednostek, czy zorganizowanych band, ale ma charakter olbrzymiej i bardzo rozgałęzionej roboty niemieckich czynników przemysłowych, na usługach których stoją wszyscy rycerze zielonych granic.

K. P.

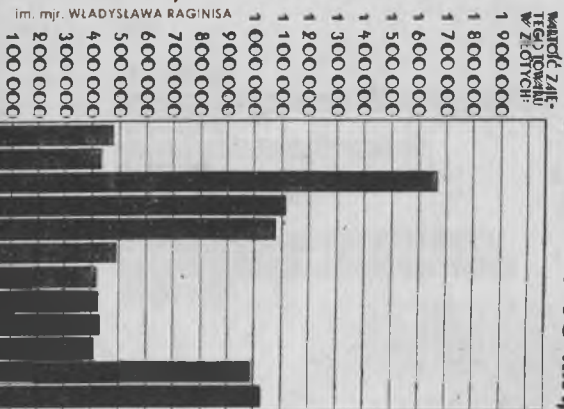
POPIERAJCIE WYROBY KRAJOWE

POLSKIEJ WYTWÓRNI PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH

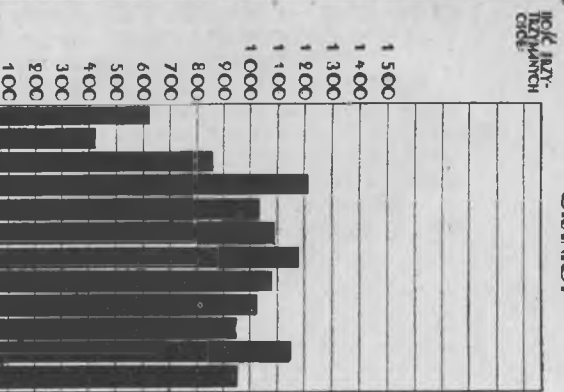
Wyniki działalności Straży Granicznej w latach 1929—1931

ROK 1929

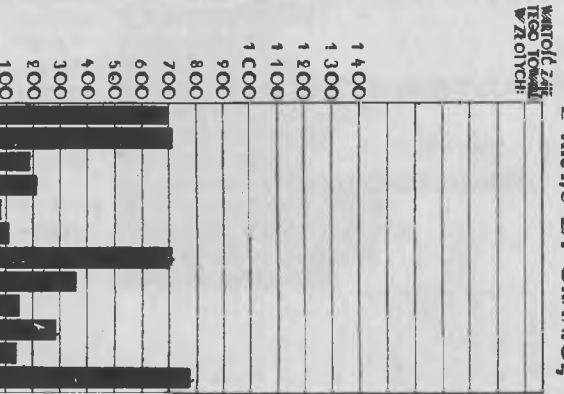
**PRZEMYŃNICTWO
Z ZAŁĄCZNY DO KRAJU**



**NIIEGALNE PRZEKROCZENIE
GRANICY**



**PRZEMYŃNICTWO
Z KRAJU ZA GRANICĄ**



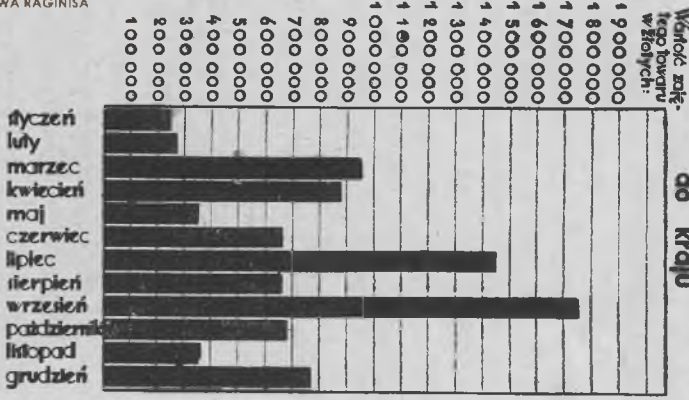
ROK 1930

STYCZEŃ
LUTY
MARZEC
KWIECIEŃ
MAJ
CZERWIEC
LIPIEC
SIERPIEŃ
WRZESIEŃ
PAŹDZIERNIK
LISTOPAD
GRUDZIEŃ

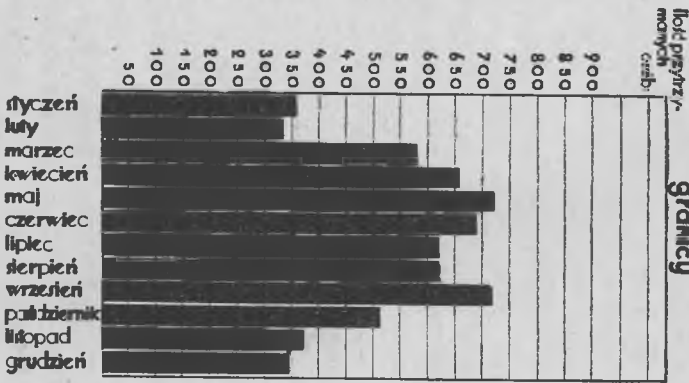
STYCZEŃ
LUTY
MARZEC
KWIECIEŃ
MAJ
CZERWIEC
LIPIEC
SIERPIEŃ
WRZESIEŃ
PAŹDZIERNIK
LISTOPAD
GRUDZIEŃ

STYCZEŃ
LUTY
MARZEC
KWIECIEŃ
MAJ
CZERWIEC
LIPIEC
SIERPIEŃ
WRZESIEŃ
PAŹDZIERNIK
LISTOPAD
GRUDZIEŃ

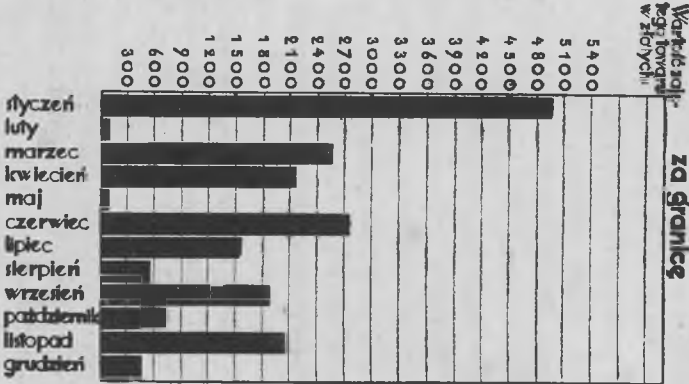
Przemijnicwo z zagranicy



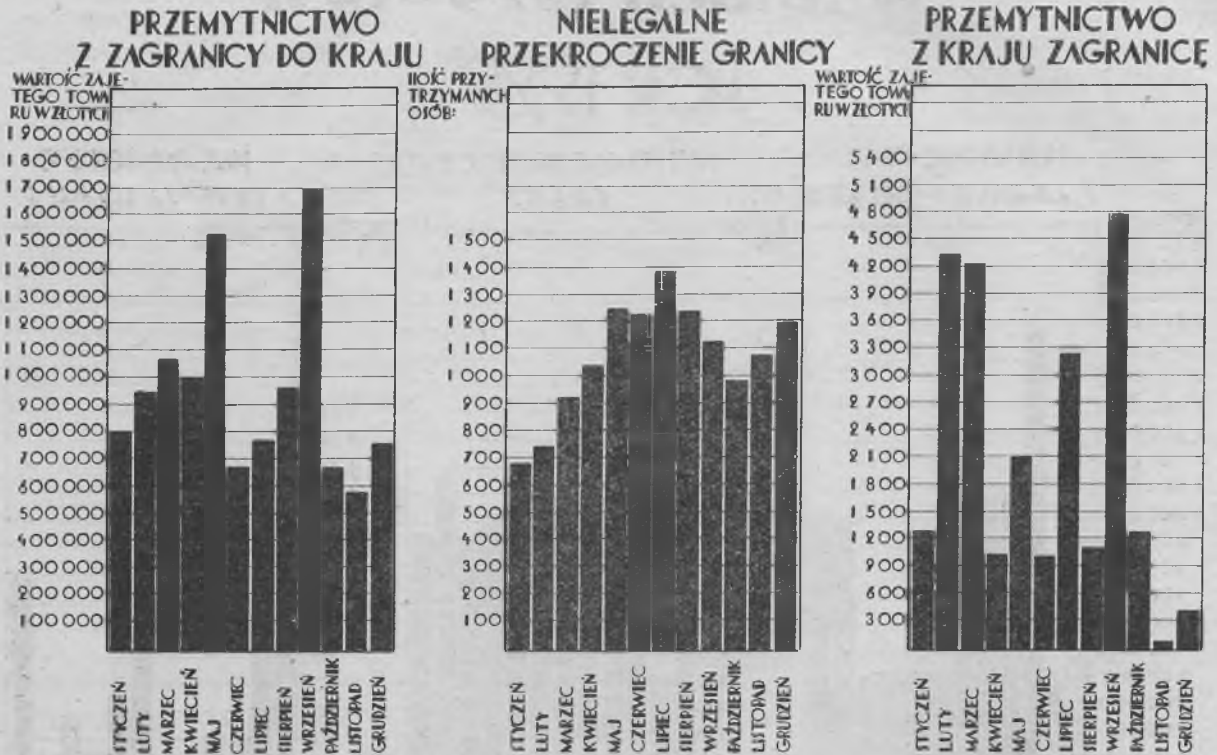
Nielegalne przekroczenie granicy



Przemijnicwo z kraju



ROK 1931



CŁA W DAWNEJ POLSCE

Podobnie, jak na zachodzie Europy, cła w Polsce zrazu, przez cały okres średniowiecza, identyfikują się z poborami za przejazd i przewóz, z t. zw. mytami. Nie zdawano sobie sprawy przez długie czasy z roli i doniosłości ekonomicznej cel. Ponieważ granice polityczne strzeżone pilnie nie były, przeto myta (cła) pobierane były przy wielu zamkach oraz na traktach lądowych i wodnych, któremi towary wożono. Oddawna tego rodzaju komory celne istniały w Gnieźnie, Zbąszynie, Wojnicz, Opatowie, Makowie, Korczynie, Lubiążu, Drohiczynie i innych miejscowościach. Do rzędu myt zaliczyć również należy średniowieczne „jus stapulae” obowiązek, nakładany na kupców nie mijania miasta, bez wystawiania towarów przewożonych, przez pewien czas, na sprzedaż publiczną. Władysław Jagiełło, zawierając 16 sierpnia 1390 r. traktat handlowy z Hamburgiem, Lubeką i Rostokiem, zmniejszył opłaty celne, pobierane na drogach z Poznania, Krakowa, Santoku do Szwerynu, Stralsundu, Szczecina, Wolgastu. Cła wybierane były wówczas w naturze (np. od wozu soli pobierano tyle sit soli, ile koni zaprzęgniętych do wozu). Kupcy cudzoziemcy opłacali cło o połowę większe, niż krajowcy. Stale jednak nie rozróżniano jeszcze cła wywozowego od przywozowego, (co tem więcej identyfikuje je z mytami przewozowymi), wobec czego bacznie strze-

żono, by towary przechodziły po utartych szlakach, na których urzędy pobierające cło („telonemu”) się znajdowały. Wyraźnie o tem mówi Statut Piotrkowski Kazimierza Jagiellończyka z r. 1447, grożąc w przeciwnym razie konfiskatą towaru na rzecz skarbu. Baczono równocześnie, ażeby cła były dochodem panującego i zabraniano właścicielom ziemskim ustanawiania myt na własną korzyść, pod groźbą utraty majątku, o czem tenże Statut Kazimierza Jagiellończyka wspomina. Zaczęła się jednak z biegiem czasu wyolbrzymiać rola szlachty, strzegącej dobra swego. Już w r. 1496 uchwalono, że szlachta wolną ma być od cel, przyczem dodano to do dawnego przywileju, następnie w nieobecności króla Aleksandra uchwalili panowie Koronni w roku 1505, że cła obowiązują tylko handlujących, a Zygmunt I w statucie koronacyjnym w r. 1507 przywilej ten potwierdził. W wyjątkowych tylko razach zrzekała się szlachta tego swego przywileju. Tak było po najeździe szwedzkim, gdy w r. 1661 uchwalono „cła generalne”, które opłacać miała nie tylko szlachta i duchowieństwo, ale nawet król, królowa i dwór, niestety, jednak tylko „przez lat dwie, a nie daley”. Szlachcic zrzekł się swego przywileju dopiero w okresie reform Czartoryskich w roku 1764, uchwalając już stałe cło generalne, poczynszy od najjaśniejszego króla, aż do istotnego obywatela

i kupca, *cujusque generis ac conditionis*", wobec jednak wdania się w tę sprawę Fryderyka II, króla pruskiego, dopiero sejm delegacyjny w okresie II rozbioru Rzplitej zdołał cło generalne zaprowadzić; odtąd pobierano cło kupieckie, cło szlacheckie i cło od soli.

Ale zbawienne te reformy przysły już zbyt późno. Przez długie lata, zbyt długie, skarb był pusty i to było jedną z przyczyn upadku państwowego bytu. „Zboże szlacheckie własnego urodzaju — pisze Adolf Pawiński — woły własnego chowu nie płaciły na granicy żadnej opłaty.

Taryfy celne, czyli t. zw. instruktarze, przewidywały cła od „invecty“ (przywozu) i „evecty“ (wywozu), pobierano je „ad valorem“ (ad taxam, jak mówiono w Polsce). Cła często były wypuszczane w dzierzawę. Zarząd celny dzielił się na kilka części, odpowiadających prowincjom Rzplitej, z których każda pod względem celnym stanowiła w tej mierze niejako odrębną całość: cło wielkopolskie i małopolskie, ruskie, podlaskie, wołyńskie i kijowskie, wreszcie cło wodne wrocławskie. Prócz tego, kupcy, zawijający do portu gdańskiego z towarami, opłacali functol gdański, też istniał ustalony u schyłku panowania Stefana Batorego functol elbląski i functol ryski.

Cła były przeważnie niskie (około 2 proc. wartości wynoszące) od towarów zbytkowych, złotogłowiu, aksamitu, adamaszku, drogich kamieni i pereł, bo sprowadzano je przeważnie dla szlachty, natomiast wysokie cło (około 10 — 15 proc.) pobierano od wywozu bydła rogatego, bo szlachta wolną była od opłaty wywozowego za swoje produkty. Jeżeli w zakresie ceł prowadzono jaką politykę ekonomiczną, to politykę, sprzyjającą interesom szlachty; nie można jednak nawet tego nazwać polityką protekcji agrarnej, bo zresztą nigdzie w Europie nie patrzono na cła inaczej, jak na źródło dochodów skarbowych, w Polsce zaś szlacheckiej, szlachta legalnie, a często i nielegalnie wyzwaliała się z pod tego ciężaru. Były, co prawda, głosy, wskazujące na cła, ale wyłącznie tylko traktujące z fiskalnego stanowiska (co w świetle ówczesnej epoki zgoła jest zrozumiałe). „Dziesiątki beczek złota — pisał w r. 1602 jeden z celników, Stanisław Cikowski — wynieśby mogły (cła) rocznego dochodu“. „Nie trzebaby nam — pisze tenże Cikowski — tych ustawicznych podatków i darcia skóry poddanych znędzonych, gdyby cła koronne tak ziemne jako i wodne, do tego z morskich ceł przychodzące procenta w swej Klubie stanęły“.

Niestety, nawet merkantylizmu nie było w Polsce.

Protekcjonizm natomiast spotykamy na ziemiach polskich dość rychło, mianowicie za czasów Księstwa Warszawskiego: uwolniono od cła wywóz wyrobów żelaznych, uwolniono od cła przywóz surowca i rudy; ale obciążono opłatą dość wysoką wywóz surowca,

a celem poparcia rozwoju przemysłu tkackiego, dekret króla Saskiego z dnia 22 maja 1811 r. zabronił wprowadzania z Prus do kraju przędzy i towarów bawełnianych. Były to postanowienia ważne, stanowiące może podwaliny pierwsze życia gospodarczego, lecz zgoła niedecydujące. Rozumną, przenikliwą i w skutkach swych poprostu zbawczą politykę ekonomiczno-celną przeprowadził dopiero Lubecki, co jest tem większą jego zasługą, iż warunki zarówno ze strony Prus jak i Rosji zgoła nie były łatwe. Dążył Lubecki drogą rozumnej polityki celnej do usamodzielnienia Królestwa, i to sprawił. „Lubeckiego to rzetelna zasługa — pisze Stanisław Smolka, — że zajął tę zasadniczą pozycję i z niej ani na krok nie ustąpił. Nie dał się żadnymi przeciwnościami odstraszyć“. „Uporem zaciętego Litwina potrafił w rokowaniach z Prusami narzucić dyrektywę decydującym kołom w Petersburgu, opartej na takiej, słusznej zresztą, interpretacji traktatów kongresowych, która strzegła Królestwa od grożącej ruiny ekonomicznej. Równocześnie zaś obronił skutecznie interesy zubożałego kraju w przełomowym momencie zupełnego przeobrażenia rosyjskiej polityki handlowej, przez co dopiero konwencja, zawarta z pruskim rządem po trzech latach przewlekłych negocjacji, (1825), stała się ważnym rzeczywiście czynnikiem w dalszym rozwoju ekonomicznym Królestwa“. Dzięki dogodnym warunkom celnym i tranzytowym wyroby Królestwa, szczególnie zaś sukna, znalazły odbiorców w Rosji, a nawet zasłynęły na dalekim wschodzie, w Azji Wschodniej, w Chinach. Była chwila, gdy Chiny uznane były za główną dźwignię przemysłu polskiego. Zbyttno wszakże szachował taki stan rzeczy przemysłowców rosyjskich. Po zdławieniu Rewolucji Listopadowej wydał rząd rosyjski natychmiast, bo w dniu 2 listopada 1831 r. nową taryfę celną, która była jakby środkiem odwetowym. Omal nie runął przemysł polski. Znalazł on nowe drogi dopiero po r. 1850. W dniu 21 kwietnia 1850 r., ogłoszono ustawę, której celem było ustanowić dla Cesarstwa i Królestwa jedną wspólną taryfę celną, znosząc jednocześnie wewnętrzną między nimi linję celną. Cel tej reformy był ściśle polityczny: chodziło o wymarzone przez Rosję, a tak dla niej złudne, zjednoczenie Polski z Rosją. I tu kampanję z polskością rząd rosyjski przegrał: „objedinienie“ nie nastąpiło, natomiast otworzyły się rynki zbytu, z których przez pół wieku przemysł Królestwa korzystał. Korzyść stawała się już w ostatnich latach coraz bardziej problematyczna, lecz w pierwszym okresie czasu niewątpliwie istniała.

Dzielnice Polski pod trzema zaborami każda ulegała odrębnemu prawodawstwu celnemu. Prawodawstwa te nie liczyły się z interesami poszczególnych dzielnic Polski, nieraz wobec tych interesów stawały wrogo. Nie dawało to możliwości właściwego rozwoju tych dzielnic, a tem mniej oczywiście, całości.

CŁA W WIELKIEJ BRYTANJI

W jednym z dzienników warszawskich ukazał się poniższy artykuł, który ze względu na wielce charakterystyczną zmianę stosunków celnych w Anglii po 100 latach liberalizmu, w całości przytaczamy.

Redakcja.

Dzień 4 lutego r. b., w którym brytyjski kanclerz skarbu p. Neville Chamberlain, wniósł do izby gmin projekt jednolitej taryfy celnej dla Wielkiej Brytanji otwiera nową erę w historii stosunków gospodarczych świata. Ogrom toczących się wokół nas wydarzeń stępił całkowicie naszą wrażliwość na przemiany, którym ulega świat. Tem też można sobie przynajmniej częściowo wytłumaczyć, że wydarzenie tej miary, co zdecydowane przejście polityki gospodarczej Anglii od trwającego blisko 100 lat wolnego handlu do protekcjonizmu celnego, nie wywołało wprost piorunującego wrażenia na całym świecie.

P. Chamberlain motywował przedstawiony przez siebie „bill” troską o bilans płatniczy Wielkiej Brytanji, który w swej części handlowej wykazuje już od dawna stały deficyt, kompensowany jednak do ostatnich czasów wpływami „niewidocznymi”. Ale na skutek kryzysu źródła dochodów „niewidocznych” w bilansie płatniczym Wielkiej Brytanji wysychają. Ołbrzymie sumy, ulokowane przez banki londyńskie w Ameryce południowej i w Niemczech są „zamrożone” tak, iż nie wpływają z nich żadne odsetki ani raty amortyzacyjne. Nowe emisje na rynku finansowym Londynu spadły bardzo silnie. Dochód z przewozu okrętami (140 mil. funtów w 1927 roku...) bardzo silnie również się zmniejszył na skutek spadku komunikacji morskiej.

Zaczyna od zamykania swego rynku. To umożliwi jej nie tylko ograniczenie przywozu, ale i uregulowanie jej wywozu w stosunku do tych państw, które zechcą utrzymać mniej więcej stan posiadania swego wywozu na pojemnym rynku brytyjskim. A rynek to tak pojemny, że warto zań zapłacić ustępstwami na rzecz wywozu produktów brytyjskich. W latach bezpośrednio przed kryzysem Wielka Brytanja przewoziła rocznie towarów za ok. 1,2 miljarda funtów szterlingów, czyli przeszło piętnaście razy więcej, niż Polska w tymże okresie. Około jednej szóstej przywozu tego dostarczały Stany Zjednoczone, poza tem zaś głównymi importerami były państwa europejskie. Niemcy wywoziły w 1929 r. do Wielkiej Brytanji za 1,3 miljarda marek, czyli ok. 10 proc. całego swego wywozu. Belgja — za 5,8 miljarda franków belgijskich (ok. 18 proc. swego całego wywozu), Francja za 7,5 miljarda franków francuskich (ok. 14 proc. swego wywozu), Włochy — za 1,4 miljarda lirów (12,5

proc. wywozu), nie mówiąc już o krajach skandynawskich, gdzie udział Wielkiej Brytanji w eksporcie jest jeszcze większy.

Dla zdania sobie sprawy chwilowo ze znaczenia, jakie rynek angielski, odgradzany obecnie od reszty świata taryfą celną, posiadał w systemie międzynarodowej wymiany towarowej, przytoczymy kilka cyfr ogólnych. Wielka Brytanja przywozi ok. 500 tys. ton mięsa wołowego mrożonego, powyżej 300 tys. ton baraniny, powyżej 500 tys. ton szynki i bekonów, około 350 tys. ton masła, ok. 290 tys. ton ryb, ok. 3 miljardy sztuk jaj, ok. 1,9 milj. ton kukurydzy, ok. 410 tys. ton owoców, ok. 2,3 milj. ton stali i żelaza, ok. 603 tys. ton miedzi, ok. 1,9 milj. ton nafty, powyżej miliona ton papieru i t. d.

Ten to rynek przechodzi obecnie w zupełnie odmienne warunki istnienia, jeśli chodzi o jego sytuację w międzynarodowym obrocie towarowym. Łatwo sobie można wyobrazić, jakie konsekwencje może to za sobą pociągnąć. Niewiadomo jeszcze, jaka będzie owa nowa taryfa celna, a zwłaszcza kto zostanie od jej zastosowania wyłączony. Od imperjalnej konferencji w Ottawie w lecie r. b. zależeć będzie, czy i w jakiej mierze udzielona zostanie dominjom brytyjskim preferencja celna w ramach Imperjum, a więc korzystniejsze warunki dla ich przywozu do Anglii od przywozu innych krajów. Już obecnie z okazji konferencji rozbrojeniowej w Genewie rozpoczynają się przedwstępne rozmowy pomiędzy krajami skandynawskimi i Wielką Brytanją dla stworzenia jakiegoś wspólnego bloku preferencyjnego, co jest z punktu widzenia państw skandynawskich najzupełniej zrozumiałe, zważywszy powyżej podane cyfrowo znaczenie dla nich rynku brytyjskiego. Jakżeż jednak odbije się nowa taryfa na innych państwach, jakie warunki nowej konkurencji stworzy, jakie przemysły europejskie ucierpią — a jakie rozkwitną?... W obecnej dobie zązębienia się powszechnego stosunków handlowych pomiędzy krajami taki wstrząs, jak taryfa celna na rynku tak pojemnym i dotychczas otwartym nie może przejść bez skutków.

Dla Polski, jak wiemy, jest to również sprawą niezmiernej wagi. Nietylko dlatego, że Wielka Brytanja jest naszym największym klientem zagranicznym (w 1931-ym roku wywieźliśmy na ten rynek towarów za 318,5 milj. zł. t. j. 17 proc. całego naszego wywozu), ale, co więcej, iż jest to ostatni i jedyny nasz rynek zbytu dla wywozu rolnego. Dlatego też wprowadzenie taryfy celnej w Wielkiej Brytanji stwarza dla nas sytuację, nad którą wypadnie się bardzo poważnie i gruntownie zastanowić.

J. MISIEWICZ.

Nadkom. Kmdy Gł. Pol. Państw.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

O ZEZNANIACH MYLNYCH

(Dokończenie).

W ocenianiu odległości i wielkości, najtrafniej, według Anuschata, oceniają świadkowie odległości od 1½ do 4 m.; mniejsze odległości zazwyczaj przeceniają, większe niedoceniają. Poza tem przypomnieć sobie należy ten powszechnie znany fakt, że ocenia się odległość za krótko, gdy się przedmiot widzi wyraźnie (wskutek dobrego oświetlenia, w czystym powietrzu, przy wyraźnym odcinaniu się od tła), natomiast określa się odległość przesadnie, gdy się przedmiot ten widzi niewyraźnie (wskutek ciemności, mgły i t. p.), lub gdy się widzi tylko część przedmiotu.

4. **Jednolitość oceny zjawisk.** Przeciwnością różnorodności oceny zjawisk jest nierzadko spotykana jednolitość ich oceny. Wypływa ona ze skłonności ludzi do odczuwania, czy oceny pewnych zjawisk według utartego szablonu. Wyjaśnimy to na przykładzie. Jeśli zapytamy, jak długo trwało dane wydarzenie, to najczęściej otrzymamy odpowiedź, że minutę, 5, 10 czy 15 minut, rzadziej natomiast doczekamy się ściślejszego określenia czasu jak 2, 3, 7 minut, a już rzadko kiedy usłyszymy odpowiedź zawierającą „feralną” trzynastkę lub też półtora, trzy czwarte i t. p. Poprostu ludzie przywykli posiłkować się liczbami „okrągłymi”.

Ten nawyk ludzi do pewnych liczb, mający charakter powszechny, można stwierdzić w wielu dziedzinach. Pewien badacz zadał sobie trud sprawdzenia upodobania sędziów do pewnych liczb — przy wymierzaniu kary więzienia. Według tego zestawienia z 6,970 osób, które znajdowały się w więzieniach angielskich 1888 roku — 3,034 osoby były skazane na 5 lat, a jedna tylko na 6½ roku; 1,022 osoby na 10 lat, zaledwie 6 na 9 lat, a tylko jedna na 11 lat; 240 osób na 20 lat, a tylko 3 osoby na 21 lat. A przecież sędziowie ci przy wydawaniu wyroków kierowali się przepisami prawa, które za dane przestępstwa nie przewidywały ściśle określonej kary, a tylko w pewnych granicach, powiedzmy za takie przestępstwo od 4 do 15 lat, za inne 8 do 12 i t. d. Tego rodzaju powszechne upodobanie można zresztą zauważyć w najróżnorodniejszych dziedzinach. Spróbujmy pokazać sztukę z kartami. Jeśli poprosimy o obranie w myśli jakiejś karty, to najczęściej zagadnięty wybierze sobie asa, rzadziej króla czy damę, a już najrzadziej dziewiątkę, czy dziesiątkę, chyba, że wpadnie na pomysł, aby utrudnić nam zadanie, — wtedy „dla nie poznaki” po-

prostu zmusi się, aby wybrać kartę, do której ludzie zazwyczaj mają najmniejsze upodobanie.

Przyzwyczajenia ludzi do patrzenia w utarty sposób na pewne zjawiska, wypadki, zdarzenia sprawiają, że nieraz otrzymujemy od szeregu osób zupełnie mylne zeznania; przyzwyczajenia te są przytem tak powszechne, że wszystkie te zeznania, choć mylne, są zgodne z sobą w najdrobniejszych szczegółach. Dauber zrobił w tym kierunku bardzo ciekawe doświadczenie. Zwykle wchodził do klasy z czarną teką, wieszał na haku kapelusz koło drzwi, przechodził do katedry i robił notatki w małym czarnym notesie. Pewnego dnia zmienił ten utarty sposób zachowania się: wszedłszy do klasy, od razu poszedł do katedry, następnie wrócił do drzwi, aby powiesić kapelusz na haku, znów poszedł do katedry i zaczął natychmiast lekcję; nie miał tym razem teki, a notatki robił na kawałku białego papieru. Gdy potem zbadał uczniów, okazało się, że ani jeden z całej klasy nie zauważył najdrobniejszej zmiany w zachowaniu się profesora.

Równie ciekawy wypadek powszechności mylnego spostrzeżenia zdarzył się w praktyce sądowej. Podczas gry kilku chłopców w kręgle, przechodził obok jakiś nieznajomy, do którego chłopcy zwrócili się z zaproszeniem do gry. Nieznajomy nie odpowiedział i poszedł dalej. Chłopcy dotknięci tem, uważając to za grubiaństwo, zaczęli mu wymyślać. Wszyscy świadkowie zeznali, że nieznajomy obrócił się wówczas i obrzucił chłopców stekiem przekleństw. Tymczasem w toku dochodzenia okazało się, że był on głuchoniemy (według Placzka).

5. **Mieszanie spostrzeżeń z wnioskami.** Według znanego zdania Grosa, każde spostrzeżone wrażenie **zmysłowe** wywołuje **rozumowy** wniosek. Szybkość następowania po sobie poszczególnych wrażeń i wniosków sprawia, że w wielu razach ostateczny wniosek bierze się za otrzymane wrażenie. Staje się to przyczyną wielu mylnych zeznań.

W pewnej sprawie o obrazę, skarżąca twierdziła, że szef jej, w przepływie nieuzasadnionego zresztą jej zdaniem niezadowolenia, obraził ją następującymi słowy: „O pracownice teraz nie trudno — pełno się kręci bezrobotnych kobiet po rogach”. Gdy zbadałem świadków, zeznali oni, że szef powiedział: „O pracowników teraz nie trudno — pełno chodzi bezrobotnych po ulicach”. Z przebiegu

dochodzenia nabrałem przekonania, że skarżąca, choć zeznawała niezgodnie z istotnym wyrażeniem się szefa, nie czyniła tego rozmyślnie, a tylko wskutek wzięcia swego własnego, końcowego wniosku za usłyszane słowa. Jej podświadomy proces myślowy był zapewne następujący: powiedział, że pełno kręci się bezrobotnych po ulicach — mówił do mnie, kobiety — to samo więc, coby powiedział, że włóczy się po ulicach pełno bezrobotnych kobiet — a więc ulicznic, a więc po rogach — a więc dał mi do zrozumienia, że jestem rogówką, prostytutką.

Mieszanie wrażeń z wnioskami staje się przyczyną omyłek szczególnie wówczas, gdy na podstawie kilku spostrzeżonych szczegółów buduje się przeświadczenie o całości. Anuschat podaje w tej mierze następujący ciekawy przykład. Widzi ktoś naprzykład w gęstwinie duże czerwono-bronzone ciało i sterczące ponad niem dwa długie zygakowate pręty. Na tej podstawie wnioskuje, że to jest jeleni. Zauważone szczegóły mogą na to wskazywać. Tymczasem, w rzeczywistości jest to baba w brązowej chustce, niosąca na plecach wiązkę drzewa, z której sterczą do góry dwa długie patyki. Nie jest to już złudzenie optyczne, gdy obserwujący widzi **dobrze**, tylko do swoich **dobrych** wrażeń dołącza **dowolne** wnioski, miesza je z sobą wzajemnie, w rezultacie czego powstaje w jego umyśle zupełnie błędny obraz jelenia.

6. **Sugestia.** Przejdźmy teraz do specjalnego zjawiska psychicznego, które wywiera często duży wpływ na niedokładność zeznań. Tem zjawiskiem jest sugestia, która polega na następującem. Spodziewamy się czegoś i oto pod wpływem tego oczekiwania wydaje nam się, że rzeczywiście oczekiwany fakt ma miejsce (podejrzewamy naprzykład znajomego, że źle się do nas odnosi i oto pod wpływem tego przeświadczenia, pewnego rodzaju uprzedzenia, utrwalamy się w tem niesłusznem przypuszczeniu, każde najniewinniejsze nawet zachowanie się znajomego tłómacząc sobie opacznie, jako dowód okazywanej nam niechęci); lub też ktoś postronny podsuwa nam jakąś myśl i oto pod jego wpływem nabieramy przeświadczenia, że dane zjawisko ma miejsce naprawdę (kupujemy naprzykład konia, tak umiejętnie zachwalanego przez kupca, że wreszcie pod wpływem tych sugestywnych zachwał staćmy się najświęciej przekonani o zaletach kupowanego zwierzęcia, nie dostrzegając jego braków). Szkodliwy wpływ sugestji szczególnie się uwydatnia w zeznaniach świadków w tych wypadkach, jeśli zanim zostaną przesłuchani, mają sposobność rozmawiania o zdarzeniu z różnemi ludźmi, jeśli naczytają się sprawozdań o danem wydarzeniu w gazetach i t. p. Wówczas zmiesza im się to, co sami obserwowali, z tem co usłyszeli od innych, z tem co wyczytali,

w rezultacie czego powstaje w ich umyśle obraz daleki od obrazu pierwotnego.

Przechodząc do przykładów mylnych zeznań, spowodowanych sugestją, wspomnieć należy o klasycznym pod tym względem wypadku, podanym przez **Carpentera**. Wywiadowca policji, wyznaczony do nadzoru nad ekshumacją zwłok, w związku z podejrzeniem zbrodni, oświadcza podczas wydobywania trumny, że czuje już zapach trupi. Tymczasem trumna okazała się zupełnie pusta. Jest to wypadek sugestji typowy: wywiadowca oczekuje na wydobywie trumny ze zwłokami, trumna zostaje wydobyta, lada chwila powinien uderzyć nieprzyjemny zapach trupi i oto pod wpływem tego wyczekiwanego momentu, zgóry wmówionego w siebie, wydaje się wywiadowcy, że czuje już zapach trupi, choć trumna okazała się w rezultacie pusta.

Jak łatwo ulegają ludzi sugestji, dowodzą poza tem następujące przykłady. Kosog pokazuje dzieciom w klasie zdaleka kartkę z czarnym punktem pośrodku i każe im kilkakrotnie zbliżać się, póki nie zobaczą punktu i znów odstępować. Następnie zamienia nieznacznie kartkę z punktem na kartkę czystą i każe znów dzieciom zbliżać się, póki nie zobaczą punktu. W 65 proc. uległy dzieci sugestji, będąc przekonanemi, że mają jeszcze do czynienia z kartką, posiadającą czarny punkt. Duck puścił w obieg w starszej klasie guldena i kazał uczniom obejrzeć go. Po zwrocie zauważył, że gulden był dziurawy i prosił o oznaczenie krzyżykiem w narysowanym kółku miejsca domniemanego otworu. Jeden jedyny uczeń tylko oświadczył, że gulden był cały, 44 uczniów na 48 oznaczyło cały szereg umiejscowień rzekomego otworu. Syn pewnego wielkiego przemysłowca, kilkakrotnie uprzednio karany, nadużył ponownie zaufania swego chlebodawcy i zniknął; pozostawił on list z groźbą, że w razie skargi sądowej odbierze sobie życie. W tym czasie zastrzelił się w tej okolicy w lesie młody człowiek, tropiony przez policję. I oto cały szereg ludzi, będących pod wrażeniem listu pozostawionego przez zbiegłego syna przemysłowca, rozpoznaje samobójcę, jako owego zbiega: koledzy, pryncypał, nawet własny ojciec. Dopiero po kilku tygodniach wyjaśniła się omyłka, młody człowiek został przytrzymany (według Hellwiga). Dr. Nelken przeprowadził następujące doświadczenie w gronie studentów politechniki. Doświadczenie dotyczyło obrazka, przedstawiającego 4 postacie, siedzące przy stole. Obrazek ten okazano badanym na chwilę, a później zapytano, między innymi, „na którym miejscu stołu znajdował się bukiet”? Pomimo, że w rzeczywistości bukietu na obrazku wogóle nie było, 43 proc. słuchaczy uległo sugestji, wymieniając miejsce znajdowania się rzekomego bukietu.

RYBOŁÓSTWO NA WODACH GRANICZNYCH

Ubiegłego roku, w Dziennikach Ustaw R. P. Nr. 59 i 64 ogłoszone zostały dwie umowy, dotyczące rybołóstwa na wodach granicznych. Umowy te w odcinkach granicznych z Republiką Czeskosłowacką i Rzeszą Niemiecką rozwiązały wiele zawiłych i niejasnych dla Straży Granicznej kwestyj, dając nam obecnie w tym kierunku całkowitą pewność wystąpień służbowych, związanych z ochroną wód granicznych.

Z kolei, przystępuję do omówienia najważniejszych postanowień tej umowy z Czechami.

Za graniczne uznano te wody, które tworzą nieprzerwalny odcinek tego samego biegu wodnego między miejscem, w którym granica państwowa wkracza do tego biegu, a miejscem w którym ten bieg ostatecznie opuszcza.

Do łowienia ryb nie wolno używać:

- a) przegród z pręcia drutu o mniejszych otworach niż 40 mm. w kwadrat;
- b) sieci, saków, wężyczy, których oka w mokrym stanie wynoszą mniej, niż 25 mm. w kwadrat;
- c) narzędzi zagradzających bieg wody więcej niż połowę jej szerokości — a o ile są używane te zagrodzenia w mniejszej niż w połowie szerokości wody granicznej, to mogą być ustawione w odstępach nie mniejszych jak 100 metrów od siebie — a nadto
- d) nie wolno używać środków trujących, wybuchowych, odurzających, narzędzi kaleczących ryby (np. ościeni, wideł, broni palnej).

Wędką ręczną powyższym zakazem nie jest objęta.

W porze nocnej — t. j. od zachodu do wschodu słońca zabronione jest łowienie ryb. Nie wolno je również łowić w odległości mniejszej, niż 30 metrów powyżej i poniżej przepławek rybnych. Szczególną uwagę należy zwrócić na to, aby na wodach granicznych, na których odbywa się tarło łososia w czasie od 15 marca do 15 lipca nie łowiono ryb. Zakaz ten nie dotyczy łowienia przy pomocy wędki albo w inny sposób sportowy. Moczenie lnu i konopi uznano za szkodliwe i z tego względu zostało ono zabronione. Przepisu tego należy specjalnie dopilnować w czasie ochronnym. Wspomnianą umową wprowadzony został następujący *czas ochronny* dla:

- łososia i pstrąga od 15 września do 15 marca, lipienia od 1 marca do 31 maja,
- świnki od 1 kwietnia do 15 maja
- brzana od 1 kwietnia do 30 czerwca,
- raka samca od 1 października do 15 maja
- raka samicy od 1 października do 31 lipca.

Poza wymienionym czasem ochronnym dozwolone są do łowienia ryby o następującym najmniejszym

wymiarze: 15 cm. łosoś, pstrąg i świnka, 20—25 cm. lipień, a brzana 30 cm., nadto rak 8 cm. Długość mierzy się u ryb od początku głowy do końca płetwy ogonowej, a u raka od oka do końca wycięcia ogona.

Do łowienia ryb uprawniają karty rybackie, które muszą być zaopatrzone w fotografie właściciela, a łodzie rybaków w odpowiednie napisy.

Według zawartego układu z Niemcami dozwolone jest łowienie ryb na t. zw. bieżących i stojących wodach granicznych t. j. tych, przez które oznaczona jest polsko-niemiecka granica, z wyjątkiem przybrzeżnych wód morskich.

Prawo do łowienia ma posiadacz „granicznej karty rybackiej”, która jest ważna na rok kalendarzowy i wydawana przez Województwo dla prawnych właścicieli wód i właścicieli umów dzierżawnych. Posiadacz tej karty uprawniony jest do przekraczania granicy bez paszportu i wizy w obrębie bieżących i stojących wód granicznych. Ponadto wolno mu dobiegać do brzegu na obszarze drugiej strony w miejscach wyznaczonych przez władze policyjne, celne i Straży Granicznej. Rybakowi zaopatrzonemu w taką przepustkę wolno wstępować na ląd — wyciągać, i wprowadzać na ląd swoje łodzie, narzędzia rybackie, swoje połowy i swoją żywność bez cła — pod warunkiem powrotnego zabrania.

Łowienie w porze nocnej jest dozwolone tylko pod warunkiem, że posiadacz granicznej karty rybackiej zawiadomi o tem najbliższą placówkę Straży Granicznej conajmniej na 12 godzin przed rozpoczęciem połowu. Nocnego połowu można zabronić tylko w poszczególnych wypadkach i na czas określony.

Łodzie rybackie muszą być oznaczone imieniem, nazwiskiem i miejscem zamieszkania rybaka lub właściciela łodzi, oraz numerem ustalonym przez właściwą władzę nadzorczą (może to być albo urząd rybacki lub też Starostwo względnie Policja). Napis ten powinien być wyraźny i nie podlegający zmyciu przez wodę. Oprócz tego polscy rybacy powinni mieć na łodziach literę „R”, a niemieccy „FF” po obu stronach na widocznym miejscu oraz na żaglu (o ile taki jest przy łodzi).

Jeżeli rybak obcokrajowiec dopuścił się przekroczeń prawnych i policyjnych o rybołóstwie — a nie może być karany według naszych przepisów, jako obcokrajowiec, wówczas — mamy prawo żądać wszczęcia dochodzeń od władz niemieckich.

Dozwolone jest łowienie na polsko - niemieckich wodach granicznych tylko takich ryb, które mają następujące wymiary, licząc od końca głowy do końca najdłuższej płetwy ogonowej, a u raka do końca ogona: węgorz, łosoś, troć i sandacz 35 cm., brzana 28 cm.,

siei, leszcz 25 cm., lipień, jaź, kleń, podusty, pstrąg 20 cm., lin, sielawa 18 cm., rak 10 cm.

Czas ochronny podzielony został na t. zw. czas ochrony niedzielnej, wiosennej i zimowej.

W dni niedzielne czas ochronny trwa od godz. 9-ej do 18-ej, za wyjątkiem łowienia wędką. W dniu te wolno pozostawić narzędzia t. zw. cichego połowu, to znaczy takie, których się nie ciągnie ani nie suwa. Ochrona wiosenna, trwa od 15 kwietnia do 15 czerwca. Zabronione jest w tym czasie wykonywanie rybołówstwa, z wyjątkiem połowu ryb za pomocą narzędzi cichego połowu. Ochronny czas zimowy trwa 8 tygodni w miesiącach od października do stycznia.

Czas ochronny dla poszczególnych gatunków ryb jak łososia, trocia i pstrąga jest od 1 października do 31 grudnia, dla siei i sielawy od 1 listopada do 31 grudnia, dla lipienia od 1 marca do 30 kwietnia, a dla raka od 1 listopada do 31 maja.

Zabronione jest:

a) używanie materiałów szkodliwych, wybuchowych, odurzających, trujących, przynęt, nabojów wybuchowych;

b) ości i innych narzędzi do kłucia,

c) napędzanie, przywabianie ryb i raków za pomocą pochodni i innych świateł,

d) używanie sieci, których oczka wynoszą mniej niż 2 i pół cm., mierząc w stanie mokrym od środka jednego do środka drugiego węzła;

e) zagradzanie przepływu ryb (na wodzie otwartej i stałej, stawie) stałymi urządzeniami do połowu ryb więcej niż do połowy powierzchni wody i używanie w tym celu prętów, których odległość wynosi mniej niż 2 cm.;

f) łowienie w odległości mniejszej, niż 50 mtr. powyżej lub poniżej przepławek rybnych nadto przy słuzach na Noteci od 15 września do 15 grudnia i od chwili zejścia lodu do 30 kwietnia.

Dzięciołowski pkom.

POJĘCIE „BANDY“ POD WZGLĘDEM PRAWNYM

Mówi się często, że „przestępstwo jakieś dokonane zostało przez bandę“, że „banda przemytników operuje na danym odcinku granicy“ i t. d., ale nie zawsze wówczas zdajemy sobie dokładnie sprawę, co termin „banda“ oznacza pod względem prawnym i czy używając tego słowa stosujemy go właściwie dla danego wypadku. Tu odrazu muszę wskazać, że słowa „banda“ w mowie potocznej raczej się nadużywa, dając mu pojęcie szersze, niż to, które tego rodzaju przestępstwu nadają obowiązujące na ziemiach polskich kodeksy karne, lub jakie na tę sprawę ma pogląd polityka kryminalistyczna wogóle lub orzecznictwo sądów.

Aby zrozumieć tę sprawę, należy ją odpowiednio z punktu prawnego wyjaśnić i tem samym usunąć niewłaściwe pojęcia, które się rozpowszechniły, a nawet utarły w życiu.

Najpierw należy przypomnieć sobie, że przestępstwa w ogólności (t. zn. zbrodnie, występki i wykroczenia), jako czyny zakazane przez ustawę w czasie spełnienia ich pod groźbą kary, mogą być indywidualnie dokonane lub wspólnie przez dwie lub więcej osób. Pierwsza grupa przestępstw jest najczęstsza, lecz nie mało również spotyka się przestępstw dokonanych przez kilku ludzi, które w różny sposób mogą być skoordynowane. To skoordynowanie ujawniać się będzie przede wszystkim w odpowiedzialności, która może (przy wspólnym działaniu) być albo indywidualna, albo zbiorowa. Większość bowiem kodeksów stoi dziś na stanowisku jedności przestępstwa, dokonanego siłami zbiorowymi, a co za tem idzie, i pewnego rodzaju winy zbiorowej i zbiorowej odpowiedzialności

uczestników; są jednak prądy w nowszej nauce kryminalistycznej, a które znalazły uzewnętrznienie n. p. w kodeksie norweskim, traktowania indywidualnego każdego ze współuczestników przestępstwa. Jest to bardzo ważny krok naprzód w pojęciach nowszych na istotę przestępstwa, który usuwa przy dokonaniu przestępstwa wspólnego, zależność winy, czy odpowiedzialności jednego uczestnika przestępstwa od drugiego, czy też nawet wprost eliminuje przy współdziałaniu schematyczne stosowanie represji — kary.

Wszystkie trzy kodeksy jednak obowiązujące na ziemiach polskich utrzymują tak w dyspozycjach norm prawnych, jak i w teorii zasadę współdziałania, jako osobnej formy zawinienia. Ust. Kar. Austriacka (z r. 1852) obowiązująca w b. zaborze austriackim, powiada (art. 5): „Nie tylko bezpośredni sprawca staje się winnym zbrodni, lecz również każdy, kto rozkazem, doradzeniem... pochwałą... do wykonania tego się przyczyniał...“. Widzimy tu zatem winę zbiorową, i ściśle z nią związaną odpowiedzialność zbiorową, która chociaż spada na każdego człowieka z osobna, ale jednak jako wynik występnej zbiorowości. Kod. Kar. Rosyjski (z r. 1903) w art. 51 za uczestników przestępstwa uznaje sprawców bezpośrednich, podżegaczy i pomocników; ten schematyczny podział uznaje nadal formę współdziałania, tylko, że stara się różnie schematyzować stopnie odpowiedzialności i karalności; jest to niewątpliwie krok naprzód, ale daleki od indywidualizowania winy każdego przestępcy z osobna. Podobnie i Kod. Kar. Niemiecki (z r. 1871) w art. 47—49 uznaje wprawdzie podział na sprawców, podżegaczy i pomocników, ale stanowi, że „jeżeli kilka

osób wspólnie popełnia przestępstwo, każda z nich karana będzie jako sprawca". Tu widzimy bardzo silnie podkreślony moment współsprawstwa, to jest udział bezpośredni i łączność przy wykonaniu przestępstwa.

Na tych przykładach widzimy, że teoria współudziału uznawana przez wszystkie obowiązujące w Polsce kodeksy, ma bardzo utrudnioną konstrukcję odpowiedzialności, ponieważ (jak w kod. ros. lub niem.) mamy zasadnicze typy uczestników, których odpowiedzialność, jak podżegacza lub pomocnika, nie jest zawsze traktowana na równi z odpowiedzialnością bezpośredniego sprawcy. Coraz częściej zatem w ocenie zawinienia i działania praktyka sądowa zbliża się do stosowania zasady indywidualności, ale wobec brzmienia artykułów kodeksów ogólnych zasad odpowiedzialności indywidualnej stosować nie może.

To są zasady uznawania t. zw. współudziału w przestępstwach karnych. Specyficzną zaś formą współudziału są spisek i banda; ta cecha współudziału w spisku lub bandzie polegać będzie na zмовie, porozumieniu, uwidoczniającej się w zrzeczeniu lub organizacji. Ten właśnie charakter porozumienia się (na piśmie, umowy ustne lub nawet milcząco) stanowić już będzie przestępstwo swoistego rodzaju. Drugą cechą będzie odpowiedzialność uczestników nie tylko za przestępstwo przez spisek lub bandę dokonane, ale za sam fakt udziału w takiej organizacji spisku.

Wszystkie nasze ustawy karne znają tę formę specjalną współudziału. Kod. Kar. Ros. odróżnia nadto formę: spisku, jako porozumienia się kilku ludzi, w celu dokonania jednego przestępstwa, i bandę, takiej organizacji, która ma na celu dokonanie szeregu przestępstw.

Jeśli chodzi o typowy przykład współudziału w przestępstwie, czy też współudziału w bandzie, to można powiedzieć, że jeśli kilku ludzi pobije jakiegoś np. przeciwnika politycznego, gdy jeden bicie rozpoczął, a następni do bicia przystąpili, to będziemy mieli do czynienia ze zwykłym współudziałem, jeśli zaś poprzednio zaistnieje zмова w celu dokonania pobicia, to będzie już spisek. Jeśli zaś biorąc inny przykład kilka osób umówi się w celu dokonania przemytu, a podczas przemywania przemytu dokonają zabójstwa strażnika, to będą już dwa przestępstwa i będziemy tu mieli do czynienia z bandą, mimo iż drugie przestępstwo, mianowicie zabójstwo, nie było jako nieprzewidziane przedmiotem umowy.

Najbardziej nas obchodzące przepisy ustawy karnej skarbowej z 2 sierpnia 1926 w dziale kar w razie okoliczności obciążających w art. 27 stanowią wyrażnie: „jeśli trzy lub więcej osób, działających w porozumieniu, łączy się ze sobą w celu mimowolnego popełnienia jednego i tego samego przestępstwa, czy też więcej przestępstw"… można wymierzyć kary surowsze. Brzmienie tego przepisu nie jest dokładne, dlate-

go w wyjaśnieniu tego artykułu orzeczenie Sądu Najwyższego z 12 listopada 1930 (546/30) określa, że „połączenie przestępstwa musi wychodzić poza granice porozumienia się uczestników i musi przedstawiać organizację wewnętrzną kilku ludzi, celem dokonania jednego przestępstwa (spisek) lub szeregu przestępstw (banda)". Jak widzimy zatem ważne to orzeczenie S. N. podciąga przepis art. 27 U. K. S. do norm prawa karnego, obowiązującego w b. zaborze rosyjskim: 1) uważając że samo przypadkowe porozumienie nie wystarcza, a musi być celowa organizacja przestępstwa, a następnie 2) jeśli stan faktyczny obejmuje jedno przestępstwo to mamy do czynienia ze spiskiem, jeśli więcej przestępstw to wtedy powstaje banda.

Orzeczenia S. N. wyjaśniają również sprawy następujące w związku z art. 27 U. K. S.: „bandą będzie zrzeczenie kilku osób oparte na wzajemnym wyrażeniu, lub przynajmniej dorozumianem porozumieniu, a nie przypadkowym równoczesnym działaniu" (Orz. S. N. z 18 października 1929 Nr. 468/29), następnie— „porozumienie może być nawet wynikiem milczącej zgody i dlatego z chwilą złączenia się obojętnym jest, czy przemytnicy równocześnie lub w jednym miejscu przekraczają granicę". (Orz. S. N. z 13 stycznia 1930 Nr. 365/29), wreszcie, że „do zastosowania art. 27 U. K. S. konieczne jest ustalenie porozumienia conajmniej trzech lub więcej osób..." i „nie wystarcza, jeśli osobisty udział w urzeczywistnieniu przestępstwa biorą tylko dwie osoby". (Orz. S. N. z 21 lutego 1929 Nr. 28/29).

Następnie w kilku słowach należy wspomnieć, w jaki sposób ujmuje omawiane przez nas rodzaje współudziału w przestępstwie projekt Polskiego Kodeksu Karnego. Otóż w części ogólnej art. 26 tego projektu brzmi: „Podżegacz lub pomocnik ponoszą odpowiedzialność w granicach swego zamiaru niezależnie od odpowiedzialności osoby, która zamierzonego czynu dokonała lub miała dokonać". Jest to już jak widzimy zupełna indywidualizacja winy, w myśl najnowszych teorii kryminalistycznych przeprowadzona.

Jeśli zaś chodzi o przestępstwa popełnione w bandzie to nowy projekt w dyspozycjach części szczególnej w art. 257 tak tę sprawę określa: „Kto bierze udział w związku mającym na celu spełnienie przestępstwa z art. 254 i 255 (mowa tu o przestępstwach przeciwko mieniu) ulega karze więzienia do lat 5". — Nad tem określeniem „związek" (banda) zastanawiała się komisja kodyfikacyjna, czy nie należałoby go usunąć lub zastąpić słowami „działanie przestępne w organizacji" (opartej na podziale funkcji i pewnym planie), gdyż istnienie bandy napotyka z punktu widzenia udowodnienia na duże zwykle trudności.

WARTO PRZYPOMNIEĆ...

Obecnie obraduje w Genewie Konferencja Rozbrojeniowa, która ma na celu doprowadzenia do powszechnego zmniejszenia zbrojeń i zredukowania armji poszczególnych państw. Hasło to popierane przez Francję i Anglię w szczególności, sprzyja również bardzo i obecnej polityce Niemiec. Niemcy bowiem dzisiejsze, których armja zredukowana została oficjalnie w Traktacie Wersalskim z czerwca 1919 r., stale wzmagają swe zbrojenia tajnie, omijając artykuły niewygodnego dla nich traktatu. Ogólnie zatem rozbrojenie szczególnie państw koalicyjnych i Polski przedewszystkiem, doprowadziłoby do pewnej równowagi sił, a tem samem już wzmocniłoby Niemcy. Wówczas Niemcy mogłyby urzeczywistnić swoje hasła odwetowe, a mianowicie domagać się jeszcze gwałtowniej rewindykacji ziem, jak np. zwanego w terminologii niemieckiej „korytarza gdańskiego”, zrzucenia obowiązku płacenia odszkodowań i t. d. Pomijając już problem narodowościowy dzisiejszego Pomorza, które posiada 81 proc. ludności polskiej, a tylko 18,5 proc. niemieckiej, a 0,5 proc. innej, przeważnie żydowskiej, (stosunek ten uległ niewątpliwie polepszeniu na korzyść ludności polskiej w spisie w r. 1931), sama agitacja niemiecka, domagająca się zwrotu Niemcom Pomorza jest wprowadzaniem fermentu i ciągłego niepokoju nie tylko w Europie ale i w stosunkach światowych.

Różne akty i porozumienia, mające na celu wzmocnienie polityczne i ugruntowanie Traktatu w Wersalu zawartego przez państwa koalicyjne z Niemcami, jak Pakt Reński w Locarno (z 16.X.1925), w sprawie zagwarantowania granicy zachodniej Niemiec, (i w celu następnie zabezpieczenia granic Polski Traktat Gwarancyjny polsko-francuski z tej samej daty), dalej Traktat ogólny przeciwwojenny t. zw. „Pakt Kelloga” podpisany w Paryżu przez 15 państw w dniu 27.VIII.1928 r., lub „Acte Général” przyjęty przez dziewięć Zgromadzenie Ligi Narodów w r. 1928 a dotyczący pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych, czy wreszcie sławny projekt min. francuskiego Brianda w sprawie utworzenia Unji Europejskiej z r. 1929, — to wszystko były próby tylko zaprowadzenia spokoju w Europie, ale wobec specyficznej polityki Niemiec nie doprowadziły do całkowitego uspokojenia.

Gdy do tego dodać stanowisko dzisiejszej Rosji która normalne stosunki polityczne utrzymuje jedynie tylko z Niemcami, trzeba powiedzieć, że zadanie Komisji Rozbrojeniowej będzie ciężkie i zależy w dużej mierze od stanowiska, względnie ustępliwości Niemiec.

Wśród tego jednak splotu zawitych stosunków międzynarodowych, gdzie na pierwszy plan wybijają się niezadowolone Niemcy, przypatrzmy się (co właśnie „warto sobie przypomnieć”), czy wszystkie da-

DWA METRY OD GRANICY

Po traktacie w Wersalu rozpoczęło swą działalność na terenie pobitych Niemiec kilka komisji aljanckich, kontrolujących rozbrojenie. Komisje te zmuszone były oczywiście do stworzenia własnego, specjalnego wywiadu, którego zadaniem było wykrywanie fabryk gazów, składów dział, amunicji, broni maszynowej i t. p.

W Akwizgranie założyli Francuzi nawet szkołę dla wywiadowców i konfidentów, którzy następnie od wykrytych składów broni w Niemczech otrzymywali 10 proc. „znalezionego”.

Szkoleniem przyszłych kadr szpiegowskich w Akwizgranie zajmował się kapitan dyplomowany armji francuskiej Robert Pendar d'Armon.

Dla nawiązania kontaktu z osobami, które mogłyby dostarczyć potrzebnych aljantom wiadomości kpt. d'Armon wysyłał do niemieckich podoficerów listy takiej mniej więcej treści:

„W. P. sierżant Eischeber Meiningen, 14 pułk. piech. Koszary Grenadjerów.

Szanowny Panie. Dowiedziawszy się od jednego z przyjaciół, że Pan gotów jest nam pomagać, gotów

jestem zaproponować Panu pewną sprawę, która wymaga osobistego porozumienia. Niezmiernie byłbym rad, gdyby Pan połatygował się do Moguncji, dla ostatecznego porozumienia się.

Zasylając komunistyczne pozdrowienie kreślę się tow. Tom”.

Następnie figurował adres Königrätzstrasse 2 m. 1, drzwi na lewo I-e piętro.

Do każdego z listów załączone było 300 marek.

Prawie wszystkie listy doręczone zostały przez podoficerów niemieckim władzom służbowym i tylko nieznaczna ich liczba trafiła na podatny grunt.

I ta jednak niewielka ilość swoje zrobiła i kpt. d'Armon słusznie chlubić się mógł zdemaskowaniem niejednej ukrywanej przez Niemców tajemnicy wojskowej.

Do czasu jednak udaje się sztuka: razu pewnego, pocztowy urzędnik niemiecki, będący jednocześnie na usługach kontrwywiadu, wyczuł, że w liście zaadresowanym do chorążego Knalle znajdują się banknoty. Ponieważ adresat był w Konstancy nie znany, list odpieczętowano.

Rzeczywiście wewnątrz znajdowały się banknoty i list zapraszający chor. Knalle'go do spotkania się

zenia terytorjalne Państwa Polskiego po Wielkiej Wojnie w należyty sposób zostały zaspokojone. Czy mimo przekreślenia rozbiórów i krzywdy wiekowej Narodu Polskiego, Niemcy i Rosja nie zatrzymały ziem rdzennie polskich i historycznie z Polską związanych.

Nie będziemy wychodzili w wywodach od czasów kiedy Rzeczpospolita Polska w połowie XVII w. obejmowała terytorjum 930.000 km. kw. — lecz punktem wyjścia będą czasy od pierwszego rozbioru, kiedy to obszar Polski wynosił 733.000 km. kw. i pod tym względem Rzeczpospolita była największym państwem europejskim, ustępując miejsca jedynie Rosji.

W pierwszym rozbiórce Polski w r. 1772 uczestniczyły trzy państwa zaborcze; z tego Rosja zabrała Inflanty i Ruś Białą (po Dźwinę, Drucz i Dniepr, — Prusy: Warmię, Prusy Królewskie (aż po Noteć), bez Torunia i Gdańska, — Austrija: terytorjum prawie przedwojennej Galicji za wyjątkiem Krakowa. Z terytorjum 733 tys. km. kw. pozostało przy Polsce 522,8 tys. km. kw. (Dokładnie obszar terytorjum przedstawiony na tablicy Nr. 1).

W drugim rozbiórce w r. 1793 brały udział tylko Prusy i Rosja. Pierwsze zabrały: Toruń, Gdańsk Wielkopolskę, Kujawy i część Mazowsza; Rosja zaś przyznała sobie ziemie, leżące na wschód od linii idącej od Dynaburga po Zbrucz. — Polska utraciła wówczas 307.3 tys. km. kw.

w pobliżu niemiecko - szwajcarskiej granicy w ściśle określonej miejscowości. Pieniądze, 20 franków, szwajcarskich przeznaczone były na kosztą przejazdu.

Podejrzany list, wraz z pieniędzmi odesłany został do policji, w której referat kontrwywiadowczy prowadził komisarz Weger. Otrzymałszy list kom. Weger począł szukać adresata po wszystkich instytucjach wojskowych, oczywiście bez skutku, będąc jednak sprytnym, wyczuł, on w całej tej sprawie rękę wywiadu francuskiego.

Chcąc jak najlepiej osobiście załatwić sprawę, kom. Weger postanowił podać się za Knalle'go. Listownie kom. Weger podziękował tow. Tomowi za pieniądze i obiecał spotkać się z wysłańcem jego na granicy. Zażądał jednak małej zmiany, mianowicie, by spotkanie odbyło się w miasteczku Kreutzlingen w Szwajcarii, a nie na samej granicy. „Knalle” otrzymał listowną zgodę i zapowiedziane spotkanie odbyło się. Rozmowa trwała dłuższy czas i „plantator winogron” był bardzo zadowolony, że wszystko odbyło się po jego myśli. Dobroduszny „chorąży Knalle” zgodził się na wszelkie warunki. Miły podoficer powiedział tyle nowych, ciekawych rzeczy, w przystępie szczerości, że hojny „winiarz” wsunął mu w rękę 50 franków

W trzecim rozbiórce w r. 1795 — Austrija dostała obszar między Bugiem, Wisłą i Pilicą wraz z Krakowem (pod nazwą Galicji Zachodniej), Prusy kraj między Pilicą, Wisłą, Bugiem i Niemnem wraz z Warszawą; a resztę na wschód od Bugu i Niemna Rosja.

W trzech rozbiórach między 1772 a 1793 otrzymali: Rosja 462.4 tys. km. kw., Prusy 141.6 tys. km. kw., Austrija zaś 129 tys. km. kw.

Po zwycięskich wojnach z Prusami i Rosją w r. 1806 utworzył Napoleon Księstwo Warszawskie w r. 1807, które powiększone przez zwycięską kampanię ks. Józefa Poniatowskiego z r. 1809 obejmowało terytorjum 161.6 tys. km. kw. Po pokonaniu zaś Napoleona przez koalicję: Rosji, Prus i Austrii, utworzono na kongresie Wiedeńskim w r. 1815 Królestwo Polskie zwane „Kongresowem” (128.5 tys. km. kw.), połączone unją z Rosją, a po powstaniu listopadowym w r. 1831 złączone z Rosją i rusyfikowane. Jedyny ślad Polski, utworzony na Kongresie Wiedeńskim, Rzeczpospolita Krakowska, poddana pod protektorat Rosji, Austrii i Prus (licząca 1.000 km. kw.), zagarnięta została w r. 1846 przez Austrię, jako W. Księstwo Krakowskie, i włączona do kraju koronnego Galicji.

Rozbiory naszych ziem przedstawiają się poglądowo w następujący sposób (według obliczeń prof. E. Romera):

jako zaliczkę na przyszłe zarobki. Następnie rozstali się oni umawiając się na przyszłe spotkania.

Drugie spotkanie nastąpiło we wsi Arlem, również na samej granicy.

Posterunek niemieckiej straży granicznej, był na ten czas posłany w inne miejsce w tym celu, by kpt. d'Armon nie widział wokół siebie nic podejrzanego i czuł się bezpiecznie. Na polu stykającym się z linią graniczną pracowali przy uprawie kartofli dwaj robotnicy, w rzeczywistości przebrani policjanci niemieccy. Gdy nadszedł czas spotkania, po stronie szwajcarskiej zjawił się kapitan, oczywiście ubrany po cywilnemu i zatrzymał się tuż obok strażnika szwajcarskiego. Równocześnie, tak samo punktualnie, zdaleka kiwając głową podchodził do granicy „Knalle”. Kapitan d'Armon, nie podejrzewając niczego, przeszedł przez granicę na stronę niemiecką, żeby przywitać się ze „swoim agentem”.

Gdy „Knalle” wreszcie podszedł i przywitał się z kapitanem, ten ostatni, nie czując się tego dnia całkiem pewnie na ziemi niemieckiej, jakby coś przeczuwając, zaproponował przejście do gospody leżącej o kilkadziesiąt metrów od miejsca spotkania, ale na gruncie Szwajcarii.

+powiększenie, —pomniejszenie obszaru; obszar w tys. km. kw.

ROK	Prusy	Rosja	Austrja	Razem	obszar Polski
1772	+ 36.3	+ 92.0	+ 81.9	+ 210.2	522.8
1793	+ 57.1	+ 250.2	—	+ 307.3	215.5
1795	+ 48.2	+ 120.2	+ 47.1	+ 215.5	—
1807/9	- 117.0	+ 15.4	- 60.0	- 161.6	161.6
1815	+ 33.0	- 7.0	+ 7.1	+ 33.1	128.5
1831	—	+ 128.5	—	—	—
1846	—	—	+ 1.0	+ 1.0	—
1772—1846	+ 57.6	+ 598.3	+ 77.1	+ 733.0	—

Po odzyskaniu zaś niepodległości po Wielkiej Wojnie nie powróciły do Polski wszystkie ziemie, które należały do nas przed rozbiorem. Z terytorjum 733.000 km. kw. w r. 1772, otrzymaliśmy 388.000 km. kw., czyli tylko połowę.

Odzyskane terytorja przedstawiają się następująco: (co do czasu odzyskania i sposobu por. szereg moich artykułów w „Czatach“ z lat 1926 i 1927 p. t. „Granice Polski współczesnej według Traktatów“).

I. z zaboru rosyjskiego:

- | | | | |
|----|----------------------|------------------|---------|
| a) | b. Królestwo Polskie | km. ² | 137.998 |
| b) | Ziemie Wschodnie | „ | 124.027 |

Razem km.² 262.025

II z zaboru niemieckiego:

- | | | | |
|----|------------|------------------|--------|
| a) | Poznańskie | km. ² | 26.603 |
| b) | Pomorze | „ | 16.386 |
| c) | Śląsk | „ | 3.225 |

Razem km.² 46.214

III. z zaboru austriackiego:

- | | | | |
|----|------------------|------------------|--------|
| a) | Małopolska | km. ² | 78.497 |
| b) | Śląsk Cieszyński | „ | 1.009 |
| c) | Spisz i Orawa | „ | 583 |

Razem km.² 80.089

Jeśli zatem w ostatnich czasach słyszy się coraz częściej głosy prasy niemieckiej, iż w Traktacie Wersalskim Niemcom wyrządzono krzywdę przez przyznanie Polsce zbyt znacznych obszarów, to cyfry wskazują raczej na to, że Polsce stała się niesprawiedliwość przez pozostawienie ziem rdzennych polskich w rękach naszych zaborców.

Polska jednak w myśl lojalnej zasady przy zawieraniu traktatów, przyjętej w zwyczajach międzynarodowych, uważa, że umowy zawiera się w dobrej wierze (bona fides) i że muszą być one dotrzymane (pacta sunt servanda) i dlatego, choć są one w pewnych punktach dla Polski niekorzystne, a nawet krzywdzące, szanuje je, uważając ich stałość za podstawę pokoju.

Esce.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

„Knalle“ jednak postępował przeciwnie i coraz to zmieniając temat rozmowy z kapitanem oddalał się od granicy szwajcarskiej. Raptem kapitan urwał rozmowę w środku zdania i niespokojnie obejrzał się wokoło, poczem skierował się z powrotem. Nie zdążył jednak zrobić nawet paru kroków, gdy obaj robotnicy, porzucili pracę przy kartoflach i pędem rzucili się na niego...

Wówczas „Knalle“ zdemaskował się i schwycił kapitana za rękę. W tym samym czasie mknęli jak wichler, do tego miejsca, inni agenci. Kapitanowi jednak udało się wyrwać i rzucić do linii granicznej... było już jednak za późno. Agenci Wegeera, poprzebierani za chłopów, hurmem rzucili się na niego. Kapitan d'Armon wściekle bronił się jak zwierzę schwytywane w pułapkę, jednak — dokładnie o 2 metry, od ściśle oznaczonej w tym miejscu granicy — obezwładniono go przewróciwszy na ziemię.

Kapitana d'Armon obrewidowano po związaniu, znajdując przy nim spis jego agentów zamieszkałych w Niemczech. Na telegraficzne polecenie kom. Wegeera zostali oni aresztowani.

W maju roku 1924 kpt. d'Armon, broniony przez trzech szwajcarskich adwokatów, zasiadł na ławie

oskarżonych. Na śledztwie ani w sądzie nie wyjął on absolutnie nic. Jako świadkowie przeciwko niemu występowali już skazani na więzienie uprzednio jego ludzie. Ponieważ zbyt wiele było dowodów co do jego działalności szpiegowskiej, bronił się on samym faktem jego aresztowania, rzekomo nieprawego, naruszającego przepisy międzynarodowe. Wówczas przewodniczący sądu Richter polecił odczytać protokół władz szwajcarskich, gdzie dokładnie było zaznaczone, że aresztowanie Roberta d'Armona nastąpiło na terytorjum niemieckim, mniej więcej o dwa metry od granicy szwajcarskiej.

Widząc tutaj swą porażkę kpt. d'Armon oznajmił, że niemiecki komisarz chytryością i podstępem zwabił go na swój teren. Przewodniczący sądu odrzekł, że Niemcom nie jest odjęte prawo wszelkich legalnych sposobów dla zwalczania wrogiego im szpiegostwa.

W rezultacie kpt. dypl. d'Armon skazany został na 12 lat więzienia.

Nie sądzonem mu jednak było długo przebywać w celi, gdyż dzięki staraniom rządu francuskiego i represaljom stosowanym przez załogę okupacyjną w Nadrenji, zwolniono go wkrótce z więzienia i wydano go z Niemiec.

M. Go.

KONFLIKT CHIŃSKO - JAPONSKI

Trwający od kilku miesięcy konflikt między Chinami a Japonją, przeobraził się w faktyczną wojnę o nowoczesnym charakterze, jakkolwiek wojna ta nie została z żadnej strony wypowiedziana.

Świat cały, a zwłaszcza zmęczona wojną Europa, kieruje swe oczy na długo odpoczywającą Azję, gdzie obecnie rozgrywają się wypadki światowego znaczenia.

Kto chce doszukiwać się przyczyn tego na olbrzymią skalę zakrojonego dysydentu, niech spojrzy bacznie na mapę Azji i jej polityczne ukształtowanie. Ujrzy tam małą wyspiarską Japonję, współczesne potężne mocarstwo, które wchłonęło i zgłębiło całą europejską cywilizację i olbrzymie pięćsetmilionowe Chiny, rozprzestrzenione na 10 milionach km. kw., kraj największej nędzy, największego zacofania i najstarszej kultury. Mapa więc wyjaśni nam wszystko, co dotyczy geografji. Polityczne i gospodarcze źródło ekspansji japońskiej wypływa z ciasnoty terytorjalnej tego kraju tysiąca wysepek wulkanicznych, który szuka najbliższych terenów, celem ich opanowania i skolonizowania, jak ostatnio mamy przykład z aneksją całej Mandżurji.

Prócz tego toczy się walka o rynek zbytu w państwie chińskiego Smoka, a warto zauważyć, że 500 milionowy naród chiński, stanowi nielada pojemność dla wszelkich zwłaszcza prymitywnych wytworów.

Trzeba przyznać, że Japonja wybrała najbardziej odpowiedni moment dla swoich militarnych i ekonomicznych celów, wykorzystując po mistrzowsku impas innych mocarstw, kryzys ekonomiczny i bezradność Ligi Narodów i że akcję jej uwieńczy sukces całkowity, jakkolwiek wielcy politycy przewidywali oddawna „burzę nad Azją” i nieuchronną wojnę Japonji ze Stanami Zjednoczonymi A. P. o władanie nad Pacyfikiem, a raczej nad kontrolą chińskiego rynku zbytu. Na jakiegokolwiek jednak zbrojne wystąpienie zainteresowanych mocarstw przeciwko Japonji wcale się nie zanoszą, a nawet trzeba to podkreślić, państwa zainteresowane sprzyjają w cichości tej wojnie, by wkońcu gdy obie walczące siły będą już osłabione z upustu krwi i braku złota, wyjąć z ognia upieczone kasztany, narazie zaś tak jednej, jak i drugiej walczącej stronie dostarczają broni i amunicji w zamian za prawdziwe złoto. W interesie bowiem wielkich państw leży dziś wojna na olbrzymią skalę, zwłaszcza w tak przeludnionej Azji, gdzie krzyżują się wielkie interesy wszystkich niemal mocarstw i gdzie każdy nadmiar produkcji europejskiej, czy amerykańskiej zdolen jest szybko i zawsze wchłonąć moloch azjatycki.

Tak więc i Chiny i Japonja mogą być spokojne i pewne, że do ich walki nikt trzeci się nie wmięsza,

Są tacy, którzy przypuszczają, że cały ten azjatycki incydent, zakrawa na znakomicie wyreżysero-

waną prowokację ze strony zainteresowanych mocarstw, które jakoby udzieliły Japonji cichej zgody na aneksję Mandżurji, żeby poprostu znaleźć tam właśnie wentyl dla światowego kryzysu, a przede wszystkim sprowokować Sowieców do udziału w tych zapasach, na „trzeciego” i w ten sposób skończyć raz ze zniechęconym przez kapitalizm ustrojem komunistycznym, niebezpieczną piatiletką, dumpingiem cen i pochodnymi niebezpieczeństwami. Dopiero przyszłość okaże, czy takie sugestje znajdują swe uspra-



Teren walk chińsko-japońskich.

wiedliwienie, w każdym razie — jak widać — Rosja nie ma ochoty wciągnąć się do gry i woli zająć bierne stanowisko, mimo wyraźnej prowokacji japońskiej pod adresem Sowieców.

Nareszcie więc zaczęło się realizować urojone dotychczas „żółte niebezpieczeństwo”, które jakkolwiek nie zagraża bezpośrednio debatującej o rozbrojeniu Europie, może jednak spowodować pożar i to światowy, jeśli tylko zajdzie potrzeba czynnej interwencji obcych a narazie utajonych czynników.

Nas, konflikt chińsko - japoński sprowadza do roli biernych i neutralnych obserwatorów, którzy znając tętent apokaliptycznych jeźdźców, jaki rozlegał się na polskich ziemiach czasu wojny światowej, — życząc zainteresowanym przerwania rozlewu krwi, w on czas, gdy anioł pokoju z gałązką oliwną zawitał do Genewy, gdzie wszystkie narody debatuja nad powszechnym rozbrojeniem. Ale rozbraja się tylko człowiek bezpieczny, żeby stworzyć bezpieczeństwo, trzeba powszechnej dobrej woli. Lecz o tę wolę najtrudniej bo jak widzimy, na cały świat rozlega się wołanie Niemców o kult nietzscheańskiej „Woli Mocy”.

K. Paszkowski.

ŚMIERĆ NA POSTERUNKU

Dnia 17 stycznia b. r. około godziny 14 wyszedł starszy strażnik Giś Jan, z posterunku Straży Granicznej Miały do strażnika kolejowego Szymendery Antoniego, zamieszkałego obok toru kolejowego na linii Drawski Młyn — Poznań.

Giś zabrał z sobą żonę i dwoje dzieci. Będąc u kolejarza zainteresował się Giś nadchodzącym o godz. 6.35 pociągiem i wyszedł za strażnikiem kolejowym z mieszkania.

Kiedy obaj zauważyli nadchodzący pociąg od strony Wroniek, przeszedł st. str. Giś na przeciwną stronę toru kolejowego.

Tam zauważył on osobnika nadjeżdżającego na rowerze z pakunkami od strony Wroniek. Podniesieniem ręki do góry dał znak nadjeżdżającemu do zatrzymania się. Ponieważ osobnik nie zastosował się do żądania st. str. Gisia, przeto ten chwycił go za pakupek wieszony na plecach i zmusił do zatrzymania się.

St. str. Giś okazał przyzymanemu swoją legitymację służbową i zażądał legitymacji od osobnika. Po zbadaniu legitymacji, st. str. Giś zażądał okazania zawartości pakunków czemu osobnik sprzeciwił się. Wtedy Giś wezwał osobnika do udania się na Posterunek Straży Granicznej Miały, co osobnik wykonał.

W tym czasie przejeżdżał pociąg osobowy z Wroniek do Drawskiego Młyna. Obserwujący st. str. Gis z osobnikiem kolejarz Szymendera stracił ich na chwilę z oczu. Kiedy po przejściu pociągu zajęty był Szymendera otwieraniem zapory usłyszał strzały, które padały od miejsca zatrzymania osobnika. Szymendera widział cofającego się st. str. Gis, który ukrył się za grubym słupem sygnałowym przed ostrzeliwującym go osobnikiem.

Kiedy st. str. Giś upadł ranny na ziemię, osobnik wsiadł na rower i odjechał w stronę Mokrza.

Ze znalezionych na miejscu wypadku łusek należy przypuszczać, że st. str. Giś bronił się strzelając do napastnika.

Ciężko rannym st. str. Gisem zaopiekowała się jego żona, żona strażnika kolejowego Szymendery, leśniczy z Gluchowca p. Galus Robert, oraz następnie władze kolejowe.

Te ostatnie postarały się o to, że obok budki kolejowej zatrzymano pociąg osobowy dla zabrania ciężko rannego do szpitala w Szamotułach, gdzie znalazł się w godzinę po wypadku.

St. str. Giś mimo udzielonej mu pomocy lekarskiej, zmarł w szpitalu w nocy z 17 na 18 stycznia z powodu otrzymania trzech postrzałów.

W godzinę po wypadku rozpoczął się już pościg za bandytą, zorganizowany przez Straż Graniczną i Policję Państwową.

W międzyczasie zwróciły się niemieckie władze policyjne do władz polskich z prośbą o ujęcie niejakiego Frankowskiego vel Frankego, vel Piotrowskiego i Marszałka ściganych za zamordowanie żandarma niemieckiego Kriegera i z rodzaju broni z jakiej strzelano w obu wypadkach okazało się, że ma się do czynienia z tym samym zbrodniarzem.

Pościg za bandytami, którzy przechodzili z terytorjum polskiego na niemieckie i z powrotem trwał do dnia 8 lutego b. r.

Przy pomocy ludności pogranicznej ustalono w końcu, że bandyci ukrywają się w m. Haust po stronie niemieckiej.

W urzędzonej obławie ujęto po stronie niemieckiej Marszałka, natomiast Frankiewicz mimo odniesionej rany zdołał ukryć się po stronie polskiej w lesie.

W dniu 8 lutego o godz. 23.30 ujęto i Frankiewicza w Ostrorogu w czasie wspólnej obławy, urządzonej przez Straż Graniczną i Policję Państwową.

Bandyta odpowie przed sądem doraźnym.

POLSKA WYTWÓRNIA PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH

w Warszawie ul. R. Sanguszki 1.
Adres Telegr. BILTWOR — Warszawa
tel. 545 - 40

Poleca z własnej Papierni następujące gatunki papierów:

Kancelaryjne bezdrzewne	} Gładkie, linjowane i kratkowane.
„ białe	
„ dobielane	
„ mleczne	

Pelury maszynowe
Cyklostylowe szybkooschnące
Okładkowe teczkowe w różnych kolorach
Pergaminy
Bibuły
Papiery pakowe.

Dostawę po cenach fabrycznych począwszy od 500 arkuszy skuteczniamy za przesyłką pocztową lub kolejową.

Instytucjom państwowym wysyłamy na rachunek otwarty (bez zaliczenia).

Oferty na dostawy specjalnych gatunków przedkładamy odwrotnie.

POPIERAJCIE WYROBY KRAJOWE POLSKIEJ
● WYTWÓRNI PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH ●

Rocznica Powstania Chochołowskiego

Rok 1846. Na Podhale poczęły docierać wieści o ruchach wolnościowych w Krakowie.

Najbardziej daje odczuć się podniecenie w Chochołowie—to owoc uświadamiania ludu przez nauczyciela Jana Kantego Andrusikiewicza i księdza wikarego Józefa Leopolda Kmietowicza.

Oni to niestrudzenie wpajali w górali, że dopóki lud polski nie ruszy się, nie porwie za broń — dotąd ojczyzna będzie jęczała w niewoli.

To też, gdy Towarzystwo Demokratyczne we Francji za pośrednictwem emisariuszy naznaczyło na dzień 21 lutego 1846 r. powstanie na ziemiach polskich, ani kto inny, jeno Górale z Chochołowa porwali za broń.

W dniu tym uzbrojeni w piki, znajdujące się od dawna w kościele, ruszyli z nauczycielem Andrusikiewiczem i ks. Kmietowiczem na czele na austriacką straż skarbową, która mieściła się w środku wsi, rozbroili ją, nic złego nie czyniąc strażnikom i podążyli do sąsiedniej Suchej Góry na Orawie, gdzie po zawładnięciu komorą i po zabraniu broni zostali wsparci przez jej mieszkańców.

Na wieść o powstaniu, nadkomisarz Straży Skarbowej w Nowym Targu zebrał strzelców i strażników i wysłał ich pod dowództwem komisarza Fiutowskiego na Chochołów.

W nocnej walce Chochołowianie zwyciężyli Austriaków, mając zabitych dwu ludzi i ранego Andrusikiewicza, Fiutowski zaś ranny, dostał się do niewoli.

Jednak po tem zwycięstwie przyszła klęska. Następnego dnia Chochołowianie zostali rozbici przez przeważające siły wojsk austriackich i mimo dzielnej obrony dostali się do więzień, z których wybawiła ich dopiero wiosna narodów w 1848 r.

Tak więc smutno zakończył się szlachetny poryw wolnościowy naszych górali.

Z. Ż.

Korzyści rocznych abonentów „Czat”

Czytelnicy „Czat” przypominają sobie ogłoszoną ubiegłego roku, w jednym z numerów „Czat” korzystną propozycję, w której Redakcja „Czat” obiecała dwie premje książkowe każdemu z czytelników, który zaabonuje „Czaty” zgóry na cały rok.

Ja wówczas skorzystałem z propozycji tej, jako pierwszy i ku memu zadowoleniu byłem wielce zdziwiony, bo zamiast obiecanych dwóch książek, otrzymałem, po zaabonowaniu „Czat” na cały rok, aż cztery książki, drukowane na dobrym papierze, o ciekawej treści powieściowej i pouczającej, których cena księgarska wynosi, jak sam stwierdziłem, 30 złotych.

Jak więc Czytelnicy widzą, przez zaabonowanie „Czat” na cały rok odniosłem potrójne korzyści i to:

1) z powodu nadesłanych mi premji książkowych, otrzymuje „Czaty” regularnie przez cały rok za darmo;

2) mam tanie książki, któremi zasililem moją bibliotekę domową, za co składam Szan. Redakcji serdeczne podziękowanie;

3) cały rok nie potrzebuje się troszczyć o zaprenumerowanie „Czat” na każdy miesiąc z osobna.

Wobec powyższego dziwić się muszę, że Czytelnicy, mając już przeszło od pół roku, taką korzystną sposobność, pomimo to, tak mało z takowej korzystają.

Zaabonowanie „Czat” na cały rok, to nie żadne ryzyko, bo jak Czytelnicy sami się przekonają, Redakcja „Czat” więcej daje, jak obiecuje, a przyznać też trzeba, iż pismo fachowe, jakim są „Czaty”, oddaje nam w naszej służbie granicznej duże usługi i jest nam prawdziwym doradcą.

Radzę więc Szanownym Kolegom i Czytelnikom „Czat” z tej korzystnej okazji z całym zaufaniem jaknajprędzej skorzystać i „Czaty” na cały rok zaabonować.

*Ignacy Jędrkowiak, st. str. gr.
plac Jeziora, Kom. Jutrosin.*

SPÓŁKA AKCYJNA

Do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapalczanego w Polsce

Warszawa ul. Królewska Nr 3

poleca

NOWE ZAPĄŁKI IMPREGNOWANE
specjalne płaskie, liliputy oraz czerwone

Przyjmuje również zamówienia na zapalaki z reklamą nabywców.

SPRAWY, KTÓRE NAS OBCHODZĄ

Z ŻYCIA STRAŻY GRANICZNEJ

ZMIANA NA STANOWISKU ZASTĘPCY KOMENDANTA STRAŻY GRANICZNEJ

Z końcem grudnia ubiegłego roku opuścił służbę w Straży Granicznej p. pułk. Emil CZAPLIŃSKI, dotychczasowy Zastępca Komendanta Straży Granicznej, odwołany z powrotem do czynnej służby wojskowej rozkazem P. Ministra Spraw Wojskowych.

W ciągu trzeletniej pracy pośród nas p. płk. Czaplinski gorąco interesował się stale naszą pracą i życiem pozasłużbowym. Szczególną pieczę otaczał wyszkolenie, to też dobrze go znają mury Centralnej Szkoły Straży Granicznej w Górze Kalwarji, w której częstym bywał gościem.

Dużo pracy i energii poświęcał p. płk. Czaplinski akcji samopomocowej Straży Granicznej. W ciągu swej pracy w Straży Granicznej piastował godności prezesa Rady Nadzorczej Kasy Wzajemnej Pomocy Straży Granicznej i pierwszego prezesa stow. „Samopomoc Straży Granicznej”, którego był jednym z założycieli.

Odchodzącemu p. płk. Czaplinskiemu towarzyszą najlepsze życzenia ogółu oficerów i szeregowych Straży Granicznych.

P. płk. Czaplinski obejmuje stanowisko Komendanta placu m. Lublina.

POCHWAŁA

W rozkazie Nr. 1/31 ogłosił Pan Komendant Straży Granicznej następującą pochwałę:

„Pan Minister Spraw Wojskowych zarządzeniem Nr. 3110 Og/31 z dnia 11 grudnia 1931 r. powołał z powrotem do Armji p. płk. Emila Czaplinskiego, mego dotychczasowego zastępcę.

W związku z tem wyrażam p. płk. Czaplinskiemu w imieniu służby podziękowanie za nader sumienną i gorliwą działalność na zajmowanym stanowisku, życząc Mu równie owocnej pracy w dalszej służbie wojskowej”.

Z CENTRALNEJ SZKOŁY STRAŻY GRANICZNEJ W GÓRZE KALWARJI ZAKOŃCZENIE I OFICERSKIEGO KURSU DOSZKOLENIA.

W dniu 20 grudnia 1931 r. odbyło się zgodnie z programem uroczyste zakończenie I oficerskiego kursu doszkolenia dla oficerów stopni niższych. Kurs, który trwał 3 miesiące, ukończyło 39 oficerów.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie absolwenci kursu zgromadzili się w sali szkolnej, gdzie występujący z ramienia p. Komendanta Straży Granicznej, szef sztabu, mjr. dypl. Trella Stanisław, wygłosił do nich krótkie, okolicznościowe przemówienie, w którym podkreślił wielkie znaczenie kursów przeszkolenia i obowiązki oficerów, którzy kurs przeszli.

Po rozdaniu świadectw przez Szefa Sztabu Str. Gr. absolwenci I kursu udali się do kasyna Centr. Szkoły Str. Gr. na pożegnalny wspólny obiad, w którym prócz przedstawicieli Komendy Straży Granicznej wzięli udział również delegaci władz i miejscowego społeczeństwa, w osobach p. Wiśniewskiego z ramienia



Zakończenie XVII kursu CSSG.

I kurs doszkolenia oficerów Str. Gran.
w C. S. S. G.

Min. Skarbu, p. Grochowski, z ramienia starosty grójeckiego i rejenta Żenczykowskiego, reprezentanta miejscowego społeczeństwa.

Kurs ukończyli następujący oficerowie Str. Gr.:

- 1) kom. Polański Mieczysław
- 2) „ Rogalski Emil
- 3) „ Weigel Ludwik
- 4) „ Romiszewski Wacław
- 5) „ Kaczanowski Jerzy
- 6) pkom. Żarna Antoni
- 7) „ Dzierżek Aleksander
- 8) „ Widacki Mieczysław
- 9) „ Ściegienny Bolesław
- 10) „ Baszkiewicz Władysław
- 11) „ Raczyński Marceł
- 12) „ Steciak Tomasz
- 13) „ Szyszło Władysław
- 14) „ Jarecki Czesław
- 15) „ Karpiłowicz Bolesław
- 16) „ Rosiński Kazimierz
- 17) „ Chełmecki Tadeusz
- 18) „ Karcz Jan
- 19) „ Gawroński Stefan
- 20) „ Czop Józef
- 21) „ Wilczyński Julian
- 22) „ Mróz Stefan
- 23) „ Pszonka Władysław

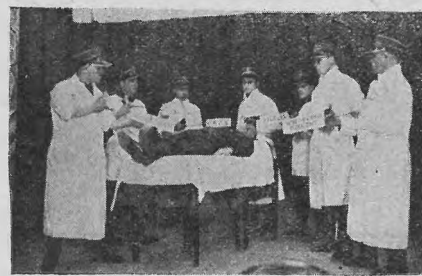
- 24) „ Nowiński Tadeusz
- 25) asp. Szafarski Tadeusz
- 26) „ Kociatkiewicz Kazimierz
- 27) „ Gąsowski Czesław
- 28) „ Mück Henryk
- 29) „ Wierzyński Stanisław
- 30) „ Milli Henryk
- 31) „ Masłowski Henryk
- 32) „ Tomaszewski Wacław
- 33) „ Majewski Czesław
- 34) „ Stępień Jan
- 35) „ Mazurkiewicz Leon
- 36) „ Małek Marcin
- 37) „ Ostrowski Jerzy
- 38) „ Piątaszewski Jerzy
- 39) „ Tokarzewski Jerzy

ZAKOŃCZENIE XVII KURSU PRZE- SZKOLENIA SZEREGOWYCH.

W przeddzień uroczystości zakończenia XVII kursu szeregowych, t. j. w dniu 30 stycznia b. r. odbył się capstrzyk na ulicach Góry Kalwarji, zakończony odegraniem marszu I brygady przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego. Nazajutrz rano kompanja w pełnym rynsztunku, pod dowództwem pkom. Chotkowskiego, wymarszerowała do kościoła. Msza św. zakończona została okolicznościowym kazaniem, wygłoszonym przez ks. kan. Kawin-skiego.

Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą przyjął obecny na uroczystości z ramienia p. Komendanta Straży Granicznej Szef Sztabu Str. Gr. mjr. dypl. Trella.

Rozdanie świadectw odbyło się w pięknie udekorowanej sali wykładowej. Wręczając absolwentom pisemne dowody ich



„Ofiara wiedzy”.

pracy na kursie Szef Sztabu Str. Gr. w żołnierskim przemówieniu wskazał im znaczenie służby ochrony granic Państwa i wynikające stąd wysokie wymagania stawiane Straży Granicznej. Po rozdaniu świadectw nastąpiło zdjęcie flagi szkolnej i przeniesienie jej do gabinetu Komendanta Szkoły.

Po części oficjalnej odbyły się popisy sportowe, w których uczestnicy wykazali wysoki poziom wyrobienia, poczem w kasynie szkolnym odbył się wspólny obiad,

urozmaicony piosenkami żołnierskimi. Szereg toastów rozpoczął Szef Sztabu Str. Gr., wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Zakończeniem uroczystości była rewja szkolna, p. t. „Żegnaj Szkoło”. Dowcipny i urozmaicony program obejmował nawet popisy taneczne girlsów.

Ostatni dzień pobytu w Centr. Szkole Str. Gr. pozostawi u wszystkich absolwentów jak najlepsze wspomnienia, zacierając pamięć nieuniknionych trudów i kłopotów szkolnych.

POGRZEB Ś. P. ST. STR. GISIA JANA

Pogrzeb ś. p. st. str. Gisia Jana z posterunku Straży Granicznej Miał, ciężko rannego podczas pełnienia obowiązków służbowych w dniu 17 stycznia przy budce kolejowej Nr. 65 a przez nieznanego osobnika i wskutek otrzymanych ran, zmarłego w dniu 18 stycznia o godzinie 1.00 w szpitalu w Szamotułach — odbył się dnia 21 stycznia b. r. w Wieluniu.

Zwłoki ś. p. st. str. Gisia zostały przywiezione z Szamotuł w dniu 20 stycznia b. r. i złożone w kostnicy przy szpitalu miejskim.

Przebieg uroczystości pogrzebowych był następujący: dnia 21 stycznia b. r. o godzinie 9.30 eksportacja zwłok z kostnicy do miejscowego kościoła parafjalnego, gdzie odbyły się egzekwie, a następnie msza żałobna.

Po mszy, o godzinie 11.30, wyruszył kondukt żałobny na cmentarz katolicki. Na czele konduktu pogrzebowego, za krzyżem i orkiestrą szedł pluton Straży Granicznej w składzie 40 szeregowych pod dowództwem aspiranta Milli'ego z Komisarjatu Czarnków. Za plutonem Straży Granicznej szły towarzystwa i związki ze sztandarami.

Udział w pogrzebie wzięły następujące towarzystwa, związki i organizacje społeczne:

- 1) Bractwo Strzeleckie z Wielenia;
- 2) Towarzystwo Powstańców i Wojaków z Wielenia;
- 3) Towarzystwo Powstańców i Wojaków z Miał;
- 4) Towarzystwo Powstańców i Wojaków z Pękowa;
- 5) Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” z Wielenia;
- 6) Towarzystwo śpiewu „Głos Nadnotecki” z Wielenia;
- 7) Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich z Wielenia;
- 8) Towarzystwo Młodzieży Męskiej z Wielenia;
- 9) Towarzystwo Młodzieży Żeńskiej z Wielenia;

10) Związek Inwalidów Wojennych R. P. z Wielunia;

11) Związek b. Uczestników Postań Narodowych R. P. Koło Wieluń;

12) Chór kościelny;

13) Ochotnicza Straż Pożarna z Wielenia.

Za towarzystwami kroczyły delegacje z wieńcami:

1) Delegacja z I. O. Poznań — wieńiec od oficerów i podoficerów sztabu;

2) Podofic. Komisarjatu Wieluń z wieńcem od oficerów I. G. Wronki;

3) Delegacja z wieńcem od ofic. i podofic. I. G. Wolsztyn;

4) Delegacja z wieńcem od podofic sztabu I. G. Wronki;

5) Delegacja z wieńcem od podofic Komisarjatu Ujście;

6) Delegacja z wieńcem od ofic. i podofic. Komis. Czarnków;



Kondukt pogrzebowy za trumną ś. p. st. str. Jana Gisia.

7) Podoficerowie z wieńcem z Komisarjatu Wieluń;

8) Delegacja z wieńcem od podofic. Komisarjatu Piłka;

9) Delegacja z wieńcem od urzędników Urzędu Celnego Dr. Młyn.

Za trumną i najbliższą rodziną szli oficerowie Straży Granicznej oraz przedstawiciele władz i urzędów.

Udział w pogrzebie wzięły następujące oficerowie Straży Granicznej:

1) Kierownik I. G. Wolsztyn P. insp. Goldmann w charakterze przedstawiciela Kierownika I. O.;

2) Kierownik I. G. Wronki p. nadkomisarz Staniszewski.

3) Kwatermistrz I. O. p. komisarz Talarczyk.

4) Adjutant p. inspektora Goldmanna p. komisarz Zwiewka;

5) Kierownik Komisarjatu Czarnków p. komisarz Buszkowski;

6) Oficer Sztabu I. G. Wronki p. podkom. Blum;

7) Kierownik Komisarjatu Wieluń podkomisarz Popiel;

8) Kierownik Komisarjatu Piłka p. aspirant Majewski;

9) Zastępca kierownika Komisarjatu Czarnków p. asp. Milli.

Przedstawiciele władz i urzędów:

1) Starostwa powiatu czarnkowskiego p. Bogaszewski;

2) Burmistrz m. Wielenia p. Wachowiak;

3) Przedstawiciel Sądu Grodzkiego aplikant p. Mniszewski;

4) Naczelnik urzędu pocztowego p. Młynarz;

5) Kierownik U. C. Drawski Młyn inspektor celny p. Dudek z 3 urzędnikami;

6) Kierownik U. C. Wieluń p. Galusiński;

7) Zawiaadowca stacji kolejowej Drawski Młyn;

8) Lekarz urzędowy p. Dr. Horoneskal;

9) Notariusz z Wielenia p. adwokat Gajewski;

10) Kierownik szkoły powszechnej p. Bystrowski;

11) Wójt obwodu Piłka p. Mucha.

Jako przedstawiciel ziemiaństwa był właściciel Jarynia p. Czarnecki. Policja Państwowa była reprezentowana przez delegata z Wielenia, Drawska, Piłki i Chojna.

Byli również leśniczowie z nadleśnictw Potrzebowice i Drawsko. Udział w pogrzebie brała Rada Miejska z Wielenia, za wyjątkiem przewodniczącego, który nadesłał list kondolencyjny.

Kondukt pogrzebowy prowadził ks. proboszcz Woschke w otoczeniu członków Towarzystwa św. Wincentego à Paulo.

Z własnej woli i inicjatywy wygłosił również na cmentarzu mowę, w której scharakteryzował zmarłego jako dobrego katolika i żołnierza. Oprócz wymienionych towarzystw, związków, organizacji, jak również oficerów Straży Granicznej, przedstawicieli władz i urzędów, delegatów, udział w pogrzebie brali wolni od służby strażnicy z Komisarjatu Ujście, Czarnków i Piłka w liczbie około 50.

Przy spuszczeniu trumny do grobu pluton Straży Granicznej sprezentował broń, a orkiestra odegrała marsz pogrzebowy Chopina.

Koledzy ś. p. st. str. Gisia Jana zasypali trumnę ziemią i na grobie złożyli wieńce, liczba których dosięgła 20.

Cały kondukt szedł otoczony masą publiczności z Wielenia i okolicznych miejscowości. Frekwencja ludności w pogrzebie najwyraźniej zmanifestowała sympatię dla Straży Granicznej, a potępienie dla mordercy.

Kondukt pogrzebowy liczył przeszło 2 tys. osób.

**WRĘCZENIE PAŃSTWOWEJ ODZNAKI
 SPORTOWEJ OFICEROM
 I SZEREGOWYM STRAŻY
 GRANICZNEJ W GDYNI**

Dnia 31 stycznia b. r. odbyła się w auli Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni uroczystość wręczenia Państwowej Odznaki Sportowej oficerom i szeregowym I. G. Gdynia oraz Policji Państwowej pod przewodnictwem inspektora Str. Gr. Mamczyńskiego, przewodniczącego Sekcji Miejskiego Komitetu W. F. i P.



Uczestnicy uroczystości P. W. w Gdyni.

W. w Gdyni, który zastąpił nieobecnego służbowo Komisarza Rządu w Gdyni, jako przewodniczącego Komitetu.

Uroczystość zagalął Miejski Komendant W. F. i P. W. kpt. Guderer. Znajomiywszy obecnych z najważniejszymi ustępami regulaminu P. O. S. stwierdził, że Straż Graniczna w Gdyni, zdobywając 71 odznak, osiągnęła pierwszeństwo na całym terenie województwa pomorskiego, pozostawiając za sobą nawet Toruń i Grudziądz, posiadając liczebnie silniejsze tak wojskowe jak i sportowe organizacje.

Następnie wystąpił z ramienia Wojska Komendant Obwodu W. F. i P. W. major Krywko i dziękując oficerom i szeregowym Straży Granicznej za gorące i rzetelne oddanie się idei przysposobienia wojskowego, wręczył złotą odznakę sportową inspektorowi Mamczyńskiemu.

Z kolei insp. Mamczyński przystąpił do wręczenia odznak oficerom i szeregowym Straży Granicznej, nadkomisarz zaś Policji Państwowej Sozański wręczył odznaki szeregowym P. P. Ogółem na 102 Państwowe Odznaki Sportowe rozdane w Gdyni zdobyli 4 oficerowie i 67 szeregowych Straży Granicznej 71 odznak, z czego 1 złotą, 15 srebrnych i 55 brązowych.

Srebrną odznakę sportową otrzymali: st. przod. Kulesza Aleksander, przod. Piotrowski Stanisław i st. str. Stachowiak Stanisław ze sztabu I. G. Gdynia — st. przod. Pawlaczek Ignacy, st. przod. Bober Franciszek, przod. Stachowiak Władysław, przod. Kędziński Franciszek, przod. Libert Jan, st. str. Przytarski A-

lojzy, st. str. Katner Stanisław, st. str. Sikora Leon, str. Tomczyk Franciszek, str. Faska Emil i str. Gutowski Paweł z Komisarjatu Gdynia oraz str. Renecki Czesław z Komisarjatu Hel.

Po dekoracji w imieniu Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w Gdyni zabrał głos insp. Mamczyński na temat doniosłości pracy społecznej i przysposobienia wojskowego ze strony Straży Granicznej i Policji Państwowej wśród ludu kaszubskiego i młodzieży na polskim wybrze-

żu, oraz podziękował kpt. Guderze za sprawną organizację zawodów o P. O. S.

Wspólną fotografię delegatów Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., Straży Granicznej i Policji Państwowej zakończono tę uroczystość.

**PRZEDSTAWIENIE I ZABAWA
 W KOMISARJACIE KALETY.**

W dniu 16 stycznia b. r. Sekcja Teatralna tutejszego Komisarjatu urządziła na sali p. Jochema w Kaletach przedstawienie teatralne, na które złożyły się: 1) Dramat z historii powstań górnośląskich p. t. „Nad grobem powstańca”, 2) komedyjka p. t. „Soroń u hrabiego”, 3) operetka p. t. „Wężyk leguński”, oraz 4) monolog humorystyczny p. t. „Moje wynalazki”, wygłoszony przez podpisanego. Po przedstawieniu odbyła się zabawa karnawałowa I. G. Częstochowa pod protektorem kier. I. G. p. Insp. Spil-



My, jako „Girlandki”.

czyńskiego. Zabawa połączona była z różnymi niespodziankami, jak „Krakowiak” (taniec narodowy), Klub kawalerski” i inne, wykonanymi przez tut. Sekcję. W

dniu 10 stycznia b. r. odbyło się to samo przedstawienie w Mikołesce, zaś w dniu 31 stycznia w Boruszowcu. Czysty zysk z zabawy z Kalet został przekazany na ręce Kierownika Śląskiego I. O. do dyspozycji, zaś zysk z Boruszowca przeznaczono na zakupienie flobertu do strzelania sportowych dla Komisarjatu Kalety.

Przedstawienia powyższe zjednały nam oraz całej Straży Granicznej powszechny szacunek i uznanie, czego najlepszym dowodem były pochlebne artykuły w kilku miejscowych gazetach śląskich, co jest najlepszą zapłatą za nasze kilkudniowe trudy i prace. Straż Graniczna złożyła najlepszy dowód, że mimo ciężkiej w tutejszych warunkach i terenie służby granicznej — potrafi znaleźć czas na pracę kulturalno-oświatową, której tak bardzo tutaj na kresach zachodnich potrzeba.

Szczególniejsze podziękowanie za zorganizowanie powyższych przedstawień i zabaw należy się p. nadkom. Stando, p. p. Dzierżkowi, kier. Kom. Kalety, kierownictwu szkoły w Mikołesce, Państwu Panhyrzom, str. Oślizlemu Henrykowi, który z całym poświęceniem, zaparciem siebie a nawet kosztami pracował nad zorganizowaniem Sekcji i jest jej duszą, oraz aktorom i aktorkom cywilnym za ich wspólną z nami bezinteresowną pracę.

Str. Kuduk Franciszek.

**KOMISARJAT STRAŻY GRANICZNEJ
 RAWICZ.**
UCZCZENIE ZASŁUG
J. E. KS. BISKUPA BANDURSKIEGO.

Z inicjatywy Powiatowego Komendanta Związku Strzeleckiego Ob. Dziemidowicza Kazimierza i Prezesa Ob. Junczysa Naczelnika Więzienia Karnego w Rawiczu obchodzone w dniu 2.II.32 uroczysty obchód jubileuszowy ku uczczeniu zasług J. E. Ks. Biskupa Bandurskiego oraz poświęcenie świątlicy Z. S. imieniem Jego Eminencji.

Zarząd Powiatowy Z. S. wspólnie z Komendantem Powiat. zwrócił się do J. E. Księdza Biskupa Bandurskiego z prośbą o zezwolenie nazwania nowo urządzonej świątlicy powiatowej Z. S. Imieniem Jego Eminencji.

W dniu 15.I.32 na ręce Komendanta Ob. Dziemidowicza i Prezesa Ob. Junczysa nadeszło następujące pismo:

„Wielmożny Ob. Komendancie i Prezesie!

Wdzięcznym sercem przyjmuję dowód pamięci i życzliwości Z. S. powiatu Rawicz, wyrażonej listem z dnia 11.I.32. Z miłą chęcią zgadzam się na nazwanie

świetlicy Powiatowej Związku Strzeleckiego moim imieniem.

Pracom Strzeleckim na terenie Rawicza z całego serca błogosławie.

Pelen oddania i wdzięczności.

Władysław Bandurski
Biskup.

Wilno, dnia 14.I.32.

Uroczysty obchód jubileuszowy w dniu 2 lutego 1932 miał następujący przebieg:

Godz. 9.30 zbiórka oddziałów strzeleckich przy świetlicy Związku Strzeleckiego, godz. 10.00 wymarsz do kościoła farnego, godz. 10.15 msza święta, mszę celebrował Ks. Kapelan Friedberg. Po nabożeństwie odbyła się defilada bataljonu strzelców i delegacji innych Związków przed Pomnikiem Żołnierza Polskiego, godz. 12-ta odbyła się uroczysta akademja jubileuszowa na salach strzelniczy przy przepelnionych salach. Akademję zagał p. pułkownik Sczaniecki. Następnie przemawiał Dyrektor Seminarjum p. Wesołowicz, który w szerokich zarysach scharakteryzował zasługi J. E. Ks. Biskupa Bandurskiego dla Polski przed powstaniem Polski i po odrodzeniu Państwa Polskiego.

Resztę programu wypełnił chór mieszany Korpusu Kadetów i Seminarjum, orkiestra Korpusu Kadetów i orkiestra smyczkowa Seminarjum. Po akademji nastąpiło poświęcenie Powiatowej Świetlicy Związku Strzeleckiego, przy udziale władz strzeleckich, wojskowych i cywilnych. Poświęcenia dokonał ks. Kapelan Friedberg, przyczem podniósł znaczenie świetlicy dla młodzieży Z. S. Następnie przemawiali przedstawiciele władz, składając równocześnie życzenia rozwoju i krzepienia ducha strzeleckiego zgodnie z ideologią pierwszego Bojownika o Niepodległość Polski Marszałka Piłsudskiego.

Po poświęceniu świetlicy odbył się wspólny obiad w sali rycerskiej Korpusu Kadetów Nr. 3 przy bardzo miłym i serdecznym nastroju. W obiedzie brali udział reprezentanci wszystkich władz, delegacje Związku, podoficerowie Straży Granicznej, będący instruktorami oddziałów strzeleckich, oraz bataljon strzelców.

O godz. 16-tej staraniem ob. Prezesa Junczyza odbyło się przedstawienie dla strzelców, gdzie odegrano „Jego Kapral-ska Mość”.

Przebieg uroczystości jubileuszowej oraz poświęcenie Powiatowej Świetlicy Zw. S. w Rawiczu wypadł imponująco, dzięki niezmordowanej pracy i wysiłku Powiatowego Komendanta Ob. Dziemidowicza, Komisarza Straży Granicznej, oraz Prezesa Ob. Junczyza, Naczelnika Więzienia Karnego.

KOMUNIKATY

KOMUNIKAT ZARZĄDU STOWARZYSZENIA „SAMOPOMOC STRAŻY GRANICZNEJ”.

Stosownie do postanowienia § 13 Statutu, Zarząd Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej” zwołuje niniejszym zwyczajne Walne Zgromadzenie Delegatów na dzień 10 kwietnia 1932 r. o godz. 10-ej rano w lokalu Komendy Straży Granicznej w Warszawie, ul. Leszno Nr. 5.

Porządek dzienny

Walnego Zgromadzenia Delegatów.

- 1) Zagajanie zebrania przez Prezesa „Samopomocy”.
- 2) Wybór przewodniczącego i prezydium.
- 3) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
- 4) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
- 5) Absolutorium dla Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
- 6) Program działalności Stowarzyszenia na rok 1932, regulamin świadczeń i preliminarz budżetowy na rok 1932.
- 7) Połączenie Kasy Pośmiertnej ofic. z Kasą Pośmiertną szer., wysokość pogłównego.
- 8) Wolne wnioski.

Warszawa, dnia 14 lutego 1932 r.

Zarząd.

REGULAMIN WYBORÓW DELEGATÓW NA WALNE ZGROMADZENIE STOWARZYSZENIA „SAMOPOMOC STRAŻY GRANICZNEJ”.

Na podstawie § 12 Statutu Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej” Zarząd Stowarzyszenia ustala następujący regulamin wyborów delegatów na Walne Zgromadzenie:

1) Wybory 2 delegatów z każdego Inspektoratu Granicznego przeprowadza się w dwóch fazach:

- a) wybory kandydatów na delegatów przeprowadzane w komisariatach,
- b) wybory delegatów i zastępców zśród kandydatów przeprowadzane w Inspektorat Granicznych.

2) Wybory kandydatów na delegatów odbywają się tajnie kartkami, na wezwanie kierownika komisariatu, w terminie oznaczonym przez kierownika Inspektoratu Granicznego. Każdy komisariat wybiera 2 kandydatów.

W tym celu wszyscy członkowie Stowarzyszenia składają na ręce właściwych kierowników placówek kartki z wypisanymi 2 nazwiskami w zaklejonych kopertach. Kierownicy placówek po zebraniu głosów przesyłają je zbiorowo na

ręce kierowników komisariatów. Kierownik komisariatu zarządza zliczenie głosów przez wyznaczoną przez siebie komisję skrutacyjną, złożoną z dwóch członków Stowarzyszenia. Członkowie, którzy otrzymali największą kolejną ilość głosów obrani zostają kandydatami. W razie równości głosów o wyborze decyduje los. Nazwiska wybranych kandydatów przesyłają niezwłocznie kierownicy komisariatów na ręce właściwych kierowników Inspektoratów Granicznych.

3) Wybory na delegatów odbywają się na zarządzenie kierownika Inspektoratu Granicznego w terminie oznaczonym przez Zarząd Stowarzyszenia. Zarządzając wybory delegatów kierownik Inspektoratu Granicznego ogłasza nazwiska kandydatów obranych przez poszczególne komisariaty. Tylko głosy oddane na tych kandydatów są ważne.

W terminie oznaczonym w zarządzeniu poszczególni członkowie składają w zaklejonych kopertach kartki z 4 nazwiskami kandydatów na ręce kierowników placówek. Kierownicy placówek przesyłają złożone głosy na ręce kierownika komisariatu, ten zaś, nie otwierając kopert, przesyła je do rąk kierownika Inspektoratu Granicznego.

Zliczenia głosów w poszczególnych Inspektorat Granicznych dokonywa wyznaczona przez kierownika Inspektoratu komisja skrutacyjna, złożona z 3 członków. W kolejności otrzymanej największej ilości głosów 2 pierwsi kandydaci zostają wybrani delegatami, 2 dalsi — zastępcami. W razie równości głosów — rozstrzyga los.

Wynik wyborów przesyłają kierownicy Inspektoratów Granicznych bezpośrednio do Zarządu Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej”.

4) W Komendzie Straży Granicznej, w sztabach Inspektoratów Okręgowych i w Centralnej Szkole Straży Granicznej wybory kartkami odbywają się na zebraniu członków.

Warszawa, dnia 14 lutego 1932 r.

Zarząd Stowarzyszenia
„Samopomoc Straży Granicznej”.

KASA POŚMIERTNA SZEREG. STR. GR.

Zarząd Stowarzyszenia Samopomoc Straży Granicznej podaje do wiadomości, że do dnia 13 lutego 1932 r. przystąpiło na członków Kasy Pośmiertnej 3084 szeregowych.

Przyjmując powyższą ilość członków i obecną wysokość pogłównego (50 gr.) otrzyma osoba uprawniona przez członka, w razie jego śmierci, pośmiertne w kwocie 1542 zł. (słownie jeden tysiąc pięćset czterdzieści dwa złote).

KOMUNIKAT
ZARZĄDU STOWARZYSZENIA
„SAMOPOMOC STRAŻY
GRANICZNEJ“.

Na zebraniu w dniu 13 lutego 1932 r. Zarząd Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej“ przyznał następujące zapomogi:

- 1) str. Kulpa Janowi, Kom. Krościenko, na leczenie własne — 100 zł.;
 - 2) st. str. Nowaczykowi, Kom. Lubawa, na leczenie własne — 100 zł.
 - 3) str. Moskwie Michałowi, Kom. Krościenko, na koszt obroty przed sądem — 45 zł.
 - 4) przod. Hajderowi Stanisławowi, Kom. Puck, na leczenie własne — 150 zł.
 - 5) st. str. Kusterowi Leonowi, Kom. Zbąszyń, na leczenie własne — 100 zł.
 - 6) przod. Rybarczykowi Stanisławowi, Kom. Chojnice, na leczenie własne — 300 złotych.
 - 7) st. przod. Noji Antoniemu, Kom. Wola - Michowa, na własne leczenie — 300 złotych.
 - 8) str. Otto Lucjanowi, Kom. Krościenko, na koszt obrony przed sądem — 150 złotych.
 - 9) str. Wilczykowi Janowi, Kom. Krościenko, na koszt obrony przed sądem — 150 zł.
 - 10) przod. Szymańskiemu Feliksowi, Kom. Suleczyno, na leczenie żony — 100 złotych.
 - 11) st. str. Repińskiemu Aleksandrowi, Kom. Hel, na leczenie dziecka — 125 zł.
 - 12) Nkom. Turze Mieczysławowi, Kom. Ustroń, na leczenie własne — 150 zł.
 - 13) str. Jońca Wawrzyńcowi, C. S. S. G., na leczenie własne — 300 zł.
- Razem — 2070 zł.

Odmownie załatwiono 21 podań.
 Do uzupełnienia zwrócono 2 podania.
 Warszawa, dnia 14 lutego 1932 r.

ZARZĄD.

KOMUNIKAT Nr. 6,
ZARZĄDU STOWARZYSZENIA
„SAMOPOMOC STRAŻY
GRANICZNEJ“.

w sprawie potrącania pogłównego od członków Kasy Pośmiertnej Szeregowych Straży Granicznej.

I. Potrącanie pogłównego.

Potrącanie pogłównego w wysokości przewidzianej regulaminem Kasy Pośmiertnej następuje przy wypłacie uposażenia służbowego, analogicznie jak składki na „Samopomoc“, jednak na skutek każdorazowego zawiadomienia Zarządu „Stowarzyszenia Samopomoc Straży Granicznej“ ogłoszonego w „Czatach“ względnie oddzielnym pismem.

Zebrane pogłówne wpłaca się w terminie do dni trzech po potrąceniu na kon-

to P. K. O. Nr. 20240, odnotowując na odwrotnej stronie blankietu „Fundusz pośmiertny“.

W żadnym wypadku nie należy łączyć wpłat funduszu pośmiertnego ze składkami na „Samopomoc“.

II. Wykazy członków.

Przy każdorazowym potrąceniu pogłównego sporządza się wykaz członków Kasy Pośmiertnej utrzymując kolejność ich wpisania w pierwszym wykazie, nadesłanym wraz z deklaracjami o przystąpieniu do Kasy Pośmiertnej.

Wykaz przesyła się w terminie do dni trzech od daty potrącenia pogłównego bezpośrednio pod adresem Zarządu Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej“, Warszawa, Leszno 5.

III. Postępowanie przy przeniesieniach na inny obszar służbowy.

W razie przeniesienia członka Kasy Pośmiertnej na inny obszar służbowy, zawiadamiają się jednostki organizacyjne (od Komisariatu wzwyż) drogą przepisową, że dany szeregowy jest członkiem Kasy Pośmiertnej i wpłacił ostatnie pogłówne na wypadek śmierci członka ś. p. z

Nowa jednostka wpisuje przeniesionego na końcu wykazu z zaznaczeniem w uwadze skąd przybył, dawniejsza zaś jednostka zostawia go w ostatnim wykazie po jego przeniesieniu z zaznaczeniem w uwadze, że pogłównego nie wpłacił z powodu przeniesienia z dniem

Analogicznie postępować należy z nowoprzyjętymi członkami.

IV. Zawiadamianie o śmierci członków Kasy Pośmiertnej.

W celu umożliwienia jaknajszybszego zawiadomienia poszczególnych jednostek o potrąceniu pogłównego za zaszyły wypadek śmierci członka Kasy Pośmiertnej, jednostka, na której terenie zaszedł wypadek śmierci członka Kasy Pośmiertnej, zawiadamia o tem bezpośrednio Zarząd Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej“.

V. Wypłata pośmiertnego.

Wypłata pośmiertnego osobom uprawnionym przez członków Kasy Pośmiertnej zmarłych w służbie czynnej, nastąpi bezzwłocznie po nadesłaniu przez odnośną jednostkę urzędowego dokumentu śmierci członka Kasy Pośmiertnej względnie uwierzytelnionego odpisu, oraz urzędowego stwierdzenia przyczyny śmierci, z funduszu Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej“ w wysokości równej sumie kwot faktycznie wpłaconych przez członków tytułem pogłównego za poprzedni wypadek śmierci.

W sprawie wpłacania pogłównego przez członków Kasy Pośmiertnej po opuszczeniu szeregów Straży Granicznej (§ 2 ustęp drugi regulaminu) oraz o sposobie wypłacania pośmiertnego, wydany zostanie w swoim czasie osobny komunikat.

Warszawa, dnia 15 lutego 1932 r.

Zarząd Stowarzyszenia
„Samopomoc Straży Granicznej“.

KOMUNIKAT K. W. P.

1) W ciągu roku 1931 udzielono (1848) pożyczek na ogólną sumę 1.555.839,89 zł. W styczniu 1932 r. udzielono pożyczek na sumę 76.966,00 zł.

2) Obecnie przystąpiono do prac nad przygotowaniem książeczek udziałowych. Dążenie władz spółdzielni idzie w tym kierunku, by do przyszłego Walnego Zgromadzenia byli w posiadaniu książeczek udziałowych wszyscy ci członkowie, którzy swój udział wpłacili do 31 grudnia 1931 r.

3) Spotkaliśmy się z zarzutem ze strony jednego z członków iż pożyczkę otrzymał po upływie 6-ciu tygodni od czasu złożenia podania w komisariacie, a był to wypadek wymagający natychmiastowej pomocy wskutek choroby żony. W związku z powyższym komunikujemy:

Podanie otrzymaliśmy w zwykłym trybie. Petent zaznaczył w odnośnej rubryce podania, iż ma chorą żonę. Pragniemy zwrócić uwagę, iż w podaniach o pożyczki spotykamy w 95% uzasadnienia „choroba żony — choroba w rodzinie“. Trudno więc odnaleźć tu specjalnie na uwzględnienie zasługujący wypadek. Poza to podanie to byliśmy zmuszeni zwrócić ze względów formalnych (brak ręczycieli). Na przyszłość prosimy o szczególne podkreślanie wypadków wymagających natychmiastowej pomocy materialnej przez bezpośredniego przełożonego, Kasa bowiem niezawsze rozporządza taką ilością gotówki, by wszystkie podania mogła jednocześnie uwzględnić.

Zarząd.

Z RÓŻNYCH GRANIC

NIEMIECKIE KŁOPOTY GRANICZNE.

Przemysłnictwo w Niemczech przybiera coraz większe rozmiary, a straty skarbu państwa idą dziennie w setki tysięcy i miliony. Proceder ten odbywa się zarówno na wschodzie, jak zwłaszcza na zachodniej granicy, gdzie zakazanymi drogami przenika do Niemiec, a naodwrot, także z Niemiec najcenniejszy „towar“ jak jedwab, kawa, herbata, tytoń, spirytus, benzyna i t. d.

Nieustająca walka z przemysłnictwem powoduje dla skarbu niemieckiego ol-

brzymie wydatki, wymaga bowiem utrzymania bardzo kosztownego aparatu urzędniczo - wojskowego, a także wywiadu, który z konieczności nie może być tani. Walka ta wydaje niewątpliwie pewne owoce, mimo tego jednak poprostu niepodobniestwem jest ustalić, ile „towaru” bez cła codziennie do Niemiec wchodzi. Charakterystycznym jest zwłaszcza to, że przemysłnictwo odbywa się tam niejako en gros i w niejednym wypadku rozporządza olbrzymim kapitałem, dzięki czemu na usługach takiej firmy przemysłniczej stoją całe parki samochodowe i cała armia „pracowników”, przyczem niejednokrotnie występują do działania na danym odcinku, jakby oddziały szturmowe, liczące do 150 ludzi.

Ten stan rzeczy zdemaskowano niedawno temu, zwłaszcza w odniesieniu do kawy, która poprostu wagonowo pojawiła się zarówno w Nadrenji, jak i innych miastach niemieckich, a unieszkodliwienie odnośnej „firmy” nastąpiło dopiero po bardzo żmudnych obserwacjach i zbiegach, jedynie dzięki temu, że w pewnym momencie w grę weszła kobieta.

Komisariat celny w Akwizgranie pewnego dnia w grudniu 1927 r., a więc przed czterema laty, otrzymał lakoniczne doniesienie pewnej placówki pogranicznej, że dnia poprzedniego, a raczej poprzedniej nocy, przeszły przez granicę leśnymi drogami cztery kilkutonowe samochody z ładunkiem kawy, prawdopodobnie w kierunku Akwizgranu. Choć alarm był spóźniony, pogotowie celne wyruszyło natychmiast we wskazanym kierunku i rozstawiło straż na kilku drogach polnych i leśnych.

Minęła już godzina jedna i druga. Cięża i ciemność zaległy całą okolicę i nic nie wskazywało, jakoby groziło jakieś „niebezpieczeństwo” — gdy wtem na zakręcie ukazuje się silne światło reflektorów samochodowych i po chwili słychać już ciężkie prychnanie samochodu, zbliżającego się zwolna z niewątpliwie znacznym ciężarem.

Gdy wóz znalazł się o pięć kroków przed strażą, komisarz, wyskoczywszy na drogę, wezwał go do zatrzymania się. Nie bez użycia broni oczywiście, na który to widok szofer i towarzyszący mu konwojent skierowali wóz szybko nad samą krawędź po prawej stronie drogi i stanęli, podnosząc ręce do góry. W tej samej chwili atoli uwolnioną lewą stroną drogi przemknęły błyskawicznie cztery samochody osobowe ze zgaszonymi światłami, czemu żadną miarą nie można było przeszkodzić, zwłaszcza, że zaskoczenie było całkowite. Oddano wprawdzie za nimi kilkanaście strzałów rewolwerowych i karabinowych, ale bezskutecznie, przyczem równie bezskuteczną okazała się

indagacja kierowcy zatrzymanego wozu. Na wszelkie zapytania on i jego towarzyszy udawali tylko wielkie zdziwienie, oświadczając, że mają wszystkie papiery w porządku i legalnie przewożą z Holandji ziemię ogrodową na zamówienie pewnej w listach przewozowych dokładnie wymienionej firmy niemieckiej w Kolonii. Oczywiście jasnym było, że jest to tylko manewr, a idący na przdzie, obecnie zatrzymany wóz ciężarowy, był tylko jakby zasłoną, poza którą dokonywało się przemycanie jakiegoś cennego towaru przy pomocy czterech wozów osobowych, które przemknęły w międzyczasie jak strzała.

Pół wóz zatem nie udał się, wóz zatrzymany trzeba było zwolnić i rozpocząć żmudne poszukiwania za czterema samochodami, które niewiadomo dokąd już odjechały.

W Akwizgranie wypłynął niedawno pewien mecenas sztuki, a zarazem posiadacz wielkiej firmy kawowej pod francuską nazwą „Donne”, który przybył rzekomo z Alzacji i osiedlił się w Niemczech, zakładając firmę importu kawy z filjami niemal we wszystkich miastach Nadrenji. W luksusowej willi właściciela firmy zbierało się wieczorami najdystyngowańsze towarzystwo, jako wielki miłośnik muzyki organizował mianowicie u siebie popisy wybitnych mistrzów, przyczem honory domu czyniła jego sekretarka, prawdziwie rasowa piękność, gdy natomiast sam p. Donne zwracał poprostu uwagę swoją brzydota, zwłaszcza zaś garbem. Nagle okazało się, że nie kto inny, lecz właśnie ten tajemniczy mecenas sztuki, p. Donne, był głową olbrzymiej szajki przemysłniczej, „pracującej” przy pomocy kilkuset rycerzy nocnego przemysłu, ale wszelkie próby przychwycenia go na zbrodni w ciągu całych czterech lat okazały się bezowocne.

Zdemaskowano go dopiero w październiku ub. r., a stało się to tylko dzięki temu, że jeden z jego „urzędników” zakochał się w tajemniczej sekretarce i wskutek tego w pewnym momencie nie dopilnował pewnego transportu, jak należało. Ujęty przez straż celną, zawikłał się w odpowiedziach, a żadną miarą nie umiał wyjaśnić, skąd w jego kieszenie znalazł się list dystyngowanej sekretarki, zapraszający go na schadzki. Jakich metod badania przytem użyto, tego łatwo można się domyśleć z uwagi korespondenta. Obstawiono willę p. Donne przez straż celną i policję. Tajemniczych mieszkańców tej willi jednakże po wejściu tamże policji nie znaleziono, nie wyjaśniono też, kiedy się ułotnili.

Epilogiem tej przemysłniczej afery, uprawianej na wielką skalę przez kilka lat, było to, że przed kilku dniami jedno

z pism paryskich przyniosło lakoniczną informację następującej treści: „W dniu wczorajszym w pewnym hotelu w pobliżu dworca Północnego w Paryżu odebrał sobie życie strzałem w usta dotąd nierozpoznany osobnik. Nie posiadał przy sobie żadnych papierów, monogramy na bieliźnie były wyprute. Denat ma 1.65 m. wysokości i znaczny garb”.

Oto historia tajemniczego „króla kawowego” Nadrenji, którego zgubiła niewierna „przyjaciółka”, względnie pechowy adorator - przemysłnik.

PRZEMYSŁNICTWO TYTONIU WE FRANCJI

Francuska Straż Graniczna zaostrzyła dozór nad granicą belgijską wobec wzmagającego się przemysłnictwa tytoniów belgijskich do Francji. W Tourcoing urząd celny zatrzymał 2 autobusy, które w podwójnych dnach i ścianach przewoziły około 1 tony tytoniu i wielką ilość papierosów. W Roubaix urzędnicy celni zatrzymali również autobus przemycający 1 i pół tony tytoniu i zgórą 15.000 papierosów. Autobusy skonfiskowano, szefery staną przed sądem.

RÓŻNE SPRAWY

Z ORZECZNICTWA SĄDU NAJW.

Odpowiedzialność za posiadanie towarów zagranicznego pochodzenia (art. 45, 46, 7 U. K. S.).

Fakt posiadania towaru zagranicznego w razie, gdy oskarżony nie może udowodnić uiszczenia należnych opłat celnych za ten towar, nie wyczerpuje znamion przestępstwa z art. 45, 46, 7 U. K. S., o ile sąd nie ustali przytem bądź uczestnictwa (art. 6 U. K. S.), bądź świadomego działania sprawcy (Orzec. 12. VII.1931 Nr. 2 K. 617-31).

ZAMIERZONA ZMIANA USTAWY KARNEJ SKARBOWEJ.

W przygotowaniu znajduje się rządowy projekt zmiany obowiązującej dotąd ustawy karnej skarbowej. Poprawiona ustawa umożliwi ma skuteczniejszą niż dotąd walkę z przestępstwami na szkodę Skarbu Państwa. O ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody odpowiedni projekt ustawy w najbliższym czasie przedstawiony zostanie na plenum Sejmu.

ZMIANA USTAWY EMERYTALNEJ I PODWYŻSZENIE OPŁAT EMERYTALNYCH.

W dniu 16 lutego b. r. wniesiony został do Sejmu projekt noweli do ustawy emerytalnej dla pracowników państwowych i wojska.

Projektowana zmiana zgodnie z oświadczeniem p. Wiceministra Skarbu St.

Starzyńskiego podyktowana została koniecznością dalszych oszczędności budżetowych.

Ze szczegółowym omówieniem tej sprawy wstrzymujemy się do chwili ogłoszenia noweli. W tej chwili zaznaczymy tylko, że projekt przewiduje przesunięcie minimalnego okresu służby niezbędnego do nabycia praw emerytalnych z 10 na 15 lat. **Ponadto nowela przewiduje podwyżkę opłat emerytalnych z 5 na 8 procent.** Przez pewien okres czasu do wpłacania opłaty emerytalnej obowiązani będą także i emeryci.

POGRZEB ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA KRESOWEGO

Dnia 21 stycznia odbył się w Lipnicy Wielkiej na Orawie pogrzeb ś. p. Piotra Borowego, wybitnego patrioty i działacza polskiego na Spiszu i Orawie, delegata na konferencję pokojową w Paryżu w r. 1919, kawalera orderu „Polonia Restituta”. Na pogrzebie byli obecni przedstawiciele władz, społeczeństwa i stowarzyszeń. Mszę św. odprawił ks. dr. Ferdynand Machay przyjaciel zmarłego i delegat orawski na konferencję pokojową. Nad mogiłą przemawiali: p. Rogowski — w imieniu wojewody krakowskiego, pos Gwiżdż, starosta Skałecki i p. Pluciński.

PRZYWILEJE WYSLUŻONYCH PODOFICERÓW ZAWODOWYCH W UZYSKANIU POSAD.

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów, M. S. W. wystosowało okólnik do wszystkich podległych sobie władz i urzędów rozszerzający prerogatywy wysłużonych podoficerów zawodowych do otrzymania posad, w następujący sposób:

1) we wszystkich władzach i urzędach wysłużeni podoficerowie zawodowi mają pierwszeństwo w uzyskiwaniu stanowisk kancelistów, rachmistrzów, laboratorjum technicznych, młodszych kontrolerów żywności, młodszych dezynfektorów, młodszych laborantów pomocniczych etc. oraz stanowisk posterunkowych PP.

2) wszystkie gminy wiejskie i miejskie oraz powiatowe i wojewódzkie związki komunalne obowiązane są do udzielenia wysłużonym podoficerom zawodowym pierwszeństwa w uzyskiwaniu w swych urzędach, zakładach i przedsiębiorstwach stanowisk, odpowiadających stanowiskom III kategorii oraz stanowiskom zaliczającym się do kategorii stanowisk funkcjonariuszów niższych w państwowej służbie cywilnej.

ZAKOŃCZENIE WIELKIEJ AFERY CELNEJ

Po 2-tygodniowym przewodzie, zapadł w warszawskim sądzie okręg. wyrok w wielkim procesie przemytniczym. Na ta-

wie oskarżonych zasiadło czterech przedsiębiorców i dziewięciu urzędników urzędu celnego na poczcie głównej w Warszawie. Nadużycia dokonywane były przy cleniu kapeluszy t. zw. „Panama”, sprowadzanych do Polski z Paryża, Wiednia i Amsterdamu. Nieuczciwi urzędnicy celni będąc w zмовie z importerami, cliłi te kapelusze „Panama” nie zgodnie z taryfą po 8 zł. od sztuki, lecz po 30 groszy od sztuki, t. j. wedle stawki obowiązującej przy słonce papierowej.

Nadużycia wyszły na jaw w dość niezwykły sposób. Otóż urzędnicy celni, którzy z nadużyć czerpali dość znaczne korzyści, postanowili pewnego razu w celu wymuszenia większych łapówek, dokonać rewizji w mieszkaniu jednego z hurtowników, przemycających kapelusze „Panama”, niejakiego Chaima Turkieltauba. Ten ostatni, chcąc uchylić się od odpowiedzialności, oraz uwolnić od przesładowania ze strony celników, dał im 12.000 zł. w gotówce, oraz czek na 13.000 zł. Czek ten jednak nie znalazł pokrycia. Przy tej sposobności wyszły na jaw wszystkie oszukańcze machinacje. Ogłoszenie wyroku wyznaczone zostało na wczoraj, godz. 12 w południe.

Odczytanie werdyktu sędziów poprzedził tragiczny moment. Do sądu nadeszła wiadomość o samobójstwie jednego z głównych oskarżonych, właściciela Domu eksportowego pod firmą „Comex”, Wiktora Goldsteina, który popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w mieszkaniu własnym przy ul. Granicznej 11. Goldsteina przewieziono do szpitala żydowskiego.

Na mocy wyroku, oskarżeni zostali skazani na kary więzienia oraz na bardzo znaczne grzywny, a to w związku ze stratami, jakie poniósł skarb państwa przez t. zw. ukrócenie dochodów celnych. Na mocy wyroku sądu zostali skazani: Wiktor Goldstein (samobójca) 3 lata więzienia oraz dwa i pół miliona zł. grzywny, Chaim Turkieltaub na 2 lata więzienia i 2 miliony zł. grzywny. Wiktor Turkieltaub 6 miesięcy więzienia i 1 milion zł. grzywny, Chaim Czarny 1 rok więzienia i 150.000 zł. grzywny; urzędnicy: Jasionowski, Kalinowski, Jastrzębski i Róg po 2 lata więzienia i 250.000 zł. grzywny, Stopiński i Welke po 1 i pół roku więzienia i 250.000 zł. grzywny, Mańkiewicz i Kulig po jednym roku więzienia.

ZAMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH.

Strażnik Madaj Józef, szer. placówki I linii Chochołów, Komisarjat Czarny-Dunajec, I. G. Nowy-Targ, Małopolski I. O., pragnie zamienić dotychczasowe miejsce służbowe z kolegą z Wielkopol-

skiego I. O. Nadmieniam, że placówka Chochołów jest najlepszą z Komisarjatu, odcinek równy i suchy, okolica bardzo wesoła, blisko Zakopanego. Szkoły, poczta, kościół, piekarnie i sklepy wszelkiej branży w miejscu. Do stacji kolej. 2 klm. Mieszkanie tak dla kawalera jak i żonatego zapewnione.

Przenieść się pragnę tylko ze względów osobistych. Chętnych zamiany proszę zwrócić się po bliższe informacje w drodze korespondencji pod adresem: Madaj Józef, Chochołów, post. Nowy-Targ.

Pliszka Władysław str. gran. z I. O. Mazowieckiego I. Gr. Przasnysz Kom. Krukowo, plac. Cupel, pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą Pomorskiego I. O., Kom. i plac. obojętna.

Nadmieniam, że tutejsza okolica jest ładnie położona, mieszkanie prywatne zapewnione tak dla żonatego jak i kawalera.

Bliższych informacji udzielę listownie.

Adres: Pliszka Władysław, plac. Cupel, poczta Czarnia k. Myszynia.

Strażnik Krzeszowski Antoni z placówki Staro-Krzepice, Komisarjatu Rudniki I. G. Wieluń, I. O. Poznań, pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą tegoż I. O. względnie Małopolskiego. Nadmieniam, że miejscowość Staro-Krzepice jest ładnie położona, kościół, szkoła w miejscu, do miasteczka i stacji kolejowej 3½ klm. Mieszkanie dla kawalera jak i dla żonatego zapewnione, gdyż wieś duża — 200 zabudowań.

Powód — sprawy osobiste.

Adres: str. Krzeszowski Antoni, Staro-Krzepice, p. Krzepice, pow. Częstochowa

Który z kolegów z I. O. Mazowieckiego. I. G. Łomża, Komisarjat obojętny, zamieni się na miejsce służbowe ze str. Kwiatkowskim Józefem z Pomorskiego I. O., I. G., Komisarjatu i plac. Gdynia? Reflektujący na zamianę proszeni są o podanie swego adresu celem bliższego omówienia sprawy listownie. Adres: Józef Kwiatkowski. Willa „Leśna”. Gdynia, Kamienna Góra.

Zamienię miejsce służbowe z kolegą z I. G. Cieszyn, Żywiec, względnie z Wielkopolskiego lub Pomorskiego I. O.

Nadmieniam, że plac. tutejsza posiada teren równinny, odległość od miasta, poczty, stacji kolejowej, autobusowej — 4 km. Mieszkanie tak dla żonatego, jak i kawalera, zapewnione. Kuchnia kawalerska w miejscu. Dalszych informacji udzielę listownie.

Adres: Nikiel Józef, plac. Str. Gran Łosicka, poczta Myszyniec, pow. Ostrołęka.

Projekt preliminarza budżetowego na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1932 rok

Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej”.

WPLYWY		WYDATKI	
1) Pozostałość na dzień 1 stycznia 1932 r.	80609,66	Ogólne.	
2) Wpływ ze składek 12×3000	36000,00	Zarząd	
3) Dochody niestale	60,00	wynagrodzenie sekretarza i skarbnika 150×2×12=	3600,00
4) Dłużnicy w/g bilansu otwarcia 3913,27	3563,27	przyjazdy na posiedzenie Zarządu i Komisji Rewizyjnej 100×12=1200,00	
5) Procenty	3600,00	100×4=400,00	1600,00
6) Świadczenia zwroty	12,00		5200,00
7) Za sprzedany: zbędny inwentarz	1000,00	Walny Zjazd	
		koszty podróży i diety	4000,00
		Administracja	
		buchalter 200×12+300	2700,00
		Rzeczowe	
		książki, pisma, porto i t. p. 50×12=	600,00
		urządzenie kartotekowe dla Kasy Pośmiertnej	500,00
			1100,00
			3800,00
		Inwentarz	
		Zakup szaf dla kartoteki Kasy Pośmiertnej uzupełnienie i naprawa posiadanego inwentarza	500,00
		amortyzacja inwentarza	1000,00
		Świadczenia	
		utrzymanie domów wypoczynkowych	120,00
		utrzymanie członków w sanatorium	648,00
		Zapomogi	
		pozostałość z ubiegłego roku	4712,00
		dotacja roczna	40000,00
			45480,00
		Pozostałość na rok następny	
		Kapitał w dniu 1.I 1932 r.	
		Zapasy 12000+2000=	14000,00
		Obrotowy	66609,66
			80609,66
		przewidziany niedobór w roku 1932	15744,73
			64864,93
Suma	124844,93	Suma	124844,93

Warszawa, dnia 15 lutego 1932 r.

„Kasa Pośmiertna Straży Granicznej“

Pod powyższym tytułem, zabieram głos na łamach naszego poczytnego pisma. Wszystkim Kolegom wiadomo już o rozpoczętej akcji założenia „Kasy Pośmiertnej szereg. Straży Gran i według osiągniętych wiadomości przeszło 90 proc. Kolegów wypowiedziało się za utworzeniem Kasy Pośmiertnej. Bardzo mała garstka Kolegów, bo zaledwie 10 proc., jakoś z niezrozumiałych powodów namyśla się czy przystąpić do K. P., dlaczego? Z dobrodziejstw z jakich będą korzystać oczywiście nasze rodziny, nie trzeba zapewne komentarzy, lecz postaram się krótko umotywić. Czyżby Kolegom, którzy dotąd nie wypowiedzieli się za utworzeniem K. P. nie zależało na tem, ażeby pozostawiona rodzina miała z czego żyć? dzieci, które rozpoczęły szkoły — takowe ukończyły? i t. d.

Za życia dbamy o siebie i rodziny, gdyż mamy pobory służbowe, zaliczki na uposażenie, pożyczki z K. W. P. no i pomoc z Samopomocy.

Zmarłym wystawiamy pomniki, sprowadzamy

drogie nam prochy poległych za wolność, Powstańców, Wieszczów i t. p., a czyżby każdego z nas rodzina miałaby być pod tym wzgl. upośledzona, ażeby ją po śmierci żywiciela pozostawić na łasce losu? „Nie“!!!

A więc za hasłem, jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego, nie zwlekajmy i twórzmy Kasę Pośmiertną.

Biorąc pod uwagę, że obecnie szereg. jest 5000, a przeciętna roczna wypadków śmierci według statystyki wynosi liczbę 25, to po 1 zł. za pogłównie wyniosłoby rocznie na każdego 25 zł. rodzina zaś otrzymałaby 5000 zł.

Wypowiadam się za projektem I regul. Kasy Pośmiertnej z tem że składka za pogłównie powinna być najmniejsza 1 zł.

Jeszcze jedna bardzo ważna sprawa. Koledzy, jak nam wszystkim wiadomo istnieje już Kasa Pośmiertna Ofic. Str. Gran. Moim zdaniem Kasa ta powinna ulec likwidacji, a pp. Oficerowie z równą skład-

ką za pogłównie i z równą wypłatą pośmiertnego, przyłączyć się do ogólnej K. P., której nazwa powinna brzmieć: „Kasa Pośmiertna Straży Granicznej”. Krzywdy z tego tytułu byśmy nie doznali, przeciwnie tylko korzyść bo, zyskalibyśmy na członkach.

Umotywowanie: szereg jest 5000, ofic. 250 — $5.000 : 250 = 20$, czyli wypłata pośmiertnego za zmarłego ofic. przypadłaby co 21 raz, zatem stosunek wpłaty i wypłaty byłby zupełnie równy.

O ile by więc pp. oficerowie zgodzili się na moją propozycję, to razem z szereg. przypuścmy byłby stan

5250, czyli, że rodzina po zmarłym ze składką 1 zł. od pogłównego otrzymałaby kwotę 5250 zł. Biorąc pod uwagę, że przeżyjemy jeszcze 20 lat i wpłacimy do K. P. według propozycji po 1 zł. od pogłównego na 25 wypadków śmierci: rocznie, to wpłaciliśmy $20 \times 25 = 5000$ zł., a rodzina otrzymałaby 5250 zł., czy jeszcze w wątpimy w dobrodziejstwa jakie dałaby nam Kasa Pośmiertna? A więc Koledzy proszę wypowiedzieć się i nie z rozkazu lecz z obowiązku przystępować do K. P.

J. Sron, st. przod.

Należności za przesiedlenie emerytów

W celu uzyskania zwrotu kosztów przesiedlenia winien emeryt wnieść podanie do tej władzy, w której służył przed przejściem w stan spoczynku. Do podania należy dołączyć zaświadczenie władzy administracyjnej I-ej instancji o dokonywanem przesiedleniu i zameldowaniu się na nowem miejscu zamieszkania, jakoteż rachunek poniesionych, względnie wykazanych do zapłaty kosztów przesiedlenia; zresztą mają analogiczne zastosowanie przepisy odnośnie przesiedleń funkcjonarjuszów państwowych, względnie zawodowych wojskowych w służbie czynnej.

Przy obliczaniu ryczałtu, celem zwrotu kosztów przesiedlenia, bierze się za podstawę to uposażenie służby czynnej, której funkcjonarjusz państwowy względnie zawodowy wojskowy pobierał ostatnio przed przeniesieniem w stan spoczynku, przy uwzględnieniu wartości mnożnej w dniu dokonanego przesiedlenia (zameldowaniu się na nowem miejscu zamieszkania) względnie w dniu przekroczenia granicy Rzeczypospolitej.

Termin jednoroczny, określony w ostatnim ustępie art. 21 ustawy odnosi się do samego przesiedlenia i wniesienia podania o zwrot kosztów przesiedlenia.

Wypłatę kosztów uskutecznią funkcjonarjuszom państwowym władza wypłacająca uposażenie emerytalne, w okręgu której emeryt obrał nowe miejsce zamieszkania, a zawodowym wojskowym Komisja Gospodarcza, która wypłaciła ostatnie uposażenie czynne.

§§ 6 i 25 Rozp. Rady Min. z dnia 26 marca 1924 r. Dz. U. R. P., Nr. 32, poz. 320.

Wszelkie rachunki diet i kosztów przejazdu z tytułu podróży służbowych i przeniesień winny być przedstawiane w terminie 14 dni, liczonem od następnego dnia po odbyciu Komisji, względnie przeniesienia, rachunki zaś kosztów przewozu urządzenia domowego (§ 10 p. a.) — w terminie 14 dni, liczonem od następnego dnia po dokonaniu przewozu urządzenia domowego do miejscowości przeniesienia.

Każdy rachunek kosztów podróży służbowej musi być opatrzony klauzulą władzy, zarządzającej podróż lub przełożonej władzy służbowej, stwierdzającą konieczność odbycia podróży, należyte użycie czasu i środków komunikacyjnych, tudzież wykonanie zlecenia służbowego.

Przeciw odmowie przyznania zarachowanych kwot może być wniesione w ciągu 14 dni, liczonych od następnego dnia po doręczeniu decyzji, przedstawienie do władzy II instancji, względnie do władzy naczelnej, która rozstrzygnie ostatecznie. Przedstawienie nie ma miejsca, o ile władzą, która odmówiła likwidacji rachunku, była władza naczelna.

W myśl wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu ustanowidne tym przepisem terminy do przedstawienia rachunków podróży służbowych i przeniesień są terminami nie prekluzyjnymi, lecz porządkowymi, zatem przekroczenie tych terminów nie powoduje utraty prawa do dalszej należności, lecz może służyć za podstawę do pociągnięcia do odpowiedzialności służbowej za niewykonanie przepisu, o ile oczywiście powody przekroczenia terminu nie będą dostatecznie usprawiedliwione.

SPROSTOWANIE

W Nr. 1-2 str. 29 w Bilansie Stowarzyszenia Samopomoc Straży Granicznej na dzień 31 grudnia 1931 r. w „Passywach”, poz. 3 i 4 zakradł się błąd skutkiem przestawienia wierszy.

W rzeczywistości układ tych pozycji jest następujący:

3. Samy Obce:			
Internat im. Dr. Rasińskiego rezerwa na zapomogi dla wdów i sierot po b. członkach Internatu		5.850,—	
Fundusz Pośmiertny Oficerski saldo wpiat pogłównego		464,20	6.314,20
4. Kapitał:			
Saldo	110.774,37		
Strata w okresie sprawozdawczym	1.109,40		
	109.664,97		
Podział kapitału:			
zapasowy (10000 + 2000)		12.000,—	
obrotowy		97.664,97	109.664,97

Z kraju i ze świata

IMIENINY PANA PREZYDENTA

Dnia 1 lutego b. m. obchodzono uroczyscie w całym kraju imieniny Pana Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI OBYWATELEM 111 GMIN WILEŃSZCZYZNY

Dnia 7 lutego odbyło się uroczyste wręczenie Panu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu dyplomów obywatelstwa honorowego wszystkich gmin wiejskich i miejskich województwa wileńskiego przez przybyłych do Wilna delegatów poszczególnych powiatów województwa.

OBRADY SEJMU

Obecna sesja sejmowa poświęcona jest sprawie budżetu na rok 1932/3. Poza budżetem uchwalono cały szereg ustaw, m. in. zaostrzono ustawę o nielegalnym handlu i przemyśle sacharyny.

NIEZWYKŁA KRADZIEŻ

Głośna kradzież, jaka miała miejsce w Krakowie, gdzie w jednym z hoteli zginęły pieniądze, drogie kamienie i futra na szkodę niejakiej Ciunkiewiczowej z Paryża, — nie została jeszcze wyjaśniona.

Ciunkiewiczową aresztowano pod zarzutem zfingowania kradzieży, ostatnio jednak władze śledcze kradzież niezbitnie stwierdziły.

WILKI NA KRESACH

W związku z ostatnio panującymi mrozami, kłeska wilków na kresach wschodnich przybrała wielkie rozmiary. Głodne drapieżniki podchodzą pod same osiedla i zdarzają się wypadki napadania wilków na przejeżdżające furmanki. W związku z tem władze wydały niezbędne instrukcje. Na terenie szeregu powiatów polowanie na wilki nietylko nie wymaga zezwolenia, ale jeszcze wydawane są premje za ostrzał, pozatem władze wojewódzkie mają zorganizować na szerszą skalę zakrojone obławy na wilki. Głodne stada wilków przybywają z Rosji sowieckiej.

CZŁOWIEK

KTÓRY ROBIŁ ZŁOTO Z „POWIETRZA“

Dunikowski, współczesny alchemik, został wreszcie zdemaskowany. Ostatnia jego próba dokonana w więzieniu, jak było do przewidzenia, nie udała się. A szkoda, bo inaczej miałby świat złota dowoli i kryzys ogólny przełamałby się ostatecznie.

Zadziwiająca jest tylko ludzka głupota i, żądza, dzięki której właśnie, smutnej sławy nasz rodak mógł tak długo zbierać złoto z powietrza, t. j. z kieszeni cudzych kapitalistów.

Dunikowski skierował do sędziego śledczego Ordoneau, za pośrednictwem swoich obrońców, list z prośbą o wypuszczenie go prowizorycznie na wolność.

Dunikowski zaznacza, iż gotów jest złożyć kaucję w formie posiadanej willi w Monte Carlo oraz oddać do dyspozycji sędziego paszporty swój i żony, ażeby dowieść, że niema zamiaru uciec z Francji.

Sędzia Ordoneau nie wydał jeszcze decyzji w tej sprawie.

WSZECHŚWIATOWA KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Dnia 2 lutego rozpoczęła się w Genewie, wszechświatowa konferencja poświęcona sprawie rozbrojenia i pokoju. Konferencja odbywa się przy huku armat w Azji, a zainaugurowano ją wspaniałym bale.

PACYFIKACJA MAROKKA

Wojskowa grupa operacyjna, zdążająca z Marakesz przez góry Wielkiego Atlasu, stale walcząc, dotarła do Tafilalet, nawiązując łączność z grupą operacyjną północną. Posunięcie to rozwiązało ostatecznie oskrzydlenie od południa i zachodu niezajętej jeszcze części Marokka. Fakt ten zakończy przygotowania do decydującej pacyfikacji Marokka. Wzięto 2500 rodzin Berberów do niewoli. Straty po stronie francuskiej minimalne.

ZATONIECIE ŁODZI PODWODNEJ

Łódź podwodna angielska M. 2 zatonała w tajemniczy sposób z 60 ludźmi załogi.

Po długich poszukiwaniach łódź odnaleziono na głębokości 36 metrów i jest nadzieja jej wydobyć. Cała załoga zginęła, między innymi pewien marynarz, jedyny uratowany swego czasu z łodzi podwodnej Posejdon, która poszła na dno.

KRWAWY ROZRUCHY W IRLANDJI

Kampanja wyborcza do parlamentu irlandzkiego toczy się wśród wielkiego napięcia namiętności politycznej. W Oxfordzie wystrzałami z rewolweru zamordowano kandydata partji rządowej, Reynolda, oraz detektywa.

WYCIĘCIE 2.500 HEKTARÓW KRZEWÓW KAWOWYCH W BRAZYLJI.

Parlament brazylijski wyraził zgodę na zniszczenie 2.500 hektarów plantacji kawowych. Krzewy będą wycięte i spalone. Rząd pragnie w ten sposób złagodzić kryzys, jaki dotknął rolnictwo i handel.

Plantatorzy, stosownie do uchwały parlamentu, mają otrzymać kredyty na podtrzymanie uprawy kawy.

SMUTNY KONIEC SKĄPCA.

Jeden z najbogatszych skąpców i lichwiarzów bułgarskich, mieszkający w mieście Gorna Gjumaja, zakończył niedawno życie z niezwyklego powodu.

Usiłując zdobyć jaknajwiększy majątek, chciwiec ten uprawiał spekulację na wielką skalę i pożyczał pieniądze na procent lichwiarski. Pomimo jednak dochodów bardzo znacznych, sam żył bardzo skromnie i oszczędnie.

W roku ubiegłym lichwiarz pożyczył jednemu ze swych współobywateli 1,400 dolarów, gdy jednak nadszedł termin płatności tego długu, spostrzegł przerażony, że zgubił weksel swego dłużnika, o czym dowiedziawszy się ów dłużnik odmówił wręcz zapłacenia długu.

Lichwiarz wytoczył mu wobec tego sprawę sądową, ale i w sądzie nie mógł udowodnić, że istotnie pożyczył oskarżonemu 1,400 dolarów, sąd więc skargę jego odrzucił.

Złamany tem zupełnie chciwiec wrócił wprost z sądu do domu i tam się powiesił.

Przy opisywaniu pozostawionego przez niego majątku okazało się, że posiadał kilkaset tysięcy dolarów gotówki.

„Dziesięciu z Pawiaka”

P. Kapitan Józef Bzowski, znany działacz oświatowy i organizator teatrów żołnierskich, napisał ostatnio sztukę, której osnową jest znany bohaterski fakt wykradzenia dziesięciu więźniów z Pawiaka, w którym to, dziś już historycznym czynie tak sławną rolę odegrał nasz P. Komendant Straży Granicznej, pułkownik Jan Jur - Gorzechowski.

Sztuka p. kapitana Bzowskiego odzwierciedla wiernie historyczne tło, napisana jest z niezwykłą swadą i trzyma widza w nieustannem napięciu.

Jak się dowiadujemy, ma ona być wystawiona w najbliższym czasie w Warszawie, jak również i na prowincji w specjalnej trupie objazdowo propagandowej.

RZECZY CIEKAWY

KOLONJA TRĘDOWATYCH NA DZIKIEJ SUMATRZE TAJEMNICĘ ULECZENIA TRĄDU ZABRAŁ ZE SOBĄ DO GROBU.

Dr. J. von Sicks wydał w Niemczech niezwykle ciekawe opisy kolonji trędowatych na Sumatrze. W kolonji tej znajduje się 6 tysięcy chorych na leprę. Znajdują się tam domki pojedyncze dla rodzin, oraz osobne dla mężczyzn i kobiet. Wśród trędowatych znajdują się ludzie bardzo zamożni i bardzo biedni. Są tam b. przemysłowcy, kupcy, rzemieślnicy. Wszyscy oni czekają na ostatnie stadium strasznej choroby i śmierć, wierząc jednak, że nareszcie medycyna znajdzie jakieś skuteczne lekarstwo na ich cierpienia. W kolonji znajduje się kino, cukiernia, restauracje — słowem trędowaci skazani na wygnanie, wywiezieni pod przymusem ze swoich krajów, częstokroć wyrwani siłą ze środowiska własnej rodziny w Europie lub Ameryce, — starają się żyć tak, jak inni ludzie szczęśliwi, bo zdrowi.

Dr. Sicks opowiada, że bardzo często zdarzają się wypadki, gdy zdrowa żona towarzyszy na wygnaniu choremu mężowi, chcąc dzielić razem z nim odosobnienie od świata. Ponieważ dotychczas nie zdołano ustalić, co jest przyczyną trądu i w jaki sposób ludzie się nim zarażają, lekarze w kolonji trędowatych nie mogą zapobiec temu, ażeby zdrowi, przebywający w kolonji na Sumatrze, mogli uchronić się od trądu. Sami też często zapadają na trąd i nikogo nie dopuszczają do zwiedzenia kolonji, w obawie, ażeby zwiedzający trądu nie zanieśli ze sobą gdzieindziej.

Jest rzeczą ciekawą, że wśród nieszczęśliwych tych ludzi panuje bardzo wysoka etyka. Wypadki są bardzo rzadkie. Trędowaty wszelkimi siłami stara się, aby nie zarazić swego przybysza. Stara się zawsze rozmawiać z nim pod wiatr, ażeby straszliwe zarazki nie przeniosły się na twarz zdrowego. Jeżeli nieostrożny przybysz upuści coś na ziemię, nie pozwalają mu podnieść niczego, sami otwierają drzwi swoich domów i ostrzegają ażeby zwiedzający nie dotknął się ściany, nie siadał na krzeselku, a Boże broń, nie częstował papierosami. Chorzy codzień odwiedzają ambulatorjum i dopytują się, czy nadszedł jaki nowy uzdrawiający środek. Istotnie, co pewien czas nadchodzą nowe preparaty, zrobione przez lekarzy amerykańskich, czy europejskich, rzekomo skuteczne, celem wypróbowania ich na trędowatych, a trędowaci chętnie poddają się wszelkim zabiegom, wierząc, że nowy środek może być skuteczny. Rzecz ciekawa, że zawsze po paru dniach następuje niezwykła poprawa u chorego. Bóle mijają, gnijące członki goją się, ale jest to tylko pod wpływem sugestji. Po kilku dniach polepszenie mija i choroba wybucha z dawną siłą.

Ostatnio cała kolonja na Sumatrze została wstrząśnięta niezwykłym wypadkiem uzdrowienia. Jeden z chorych młodzieńców, 22-letni Francuz, uprzykrzył sobie niewolę w osadzie i uciekł do nieprzebranych puszcz dzikiej wyspy. Po trzech miesiącach wrócił zupełnie zdrowy! Przybył on na stację lekarską, gdzie stwierdzono, że istotnie został wyleczony z trądu i jako zdrowy może opuścić kolonję. Cudownie uleczone nie chciał jednak skorzystać z wolności. Posiadał swoje jakieś tajemnicze lekarstwo, przy pomocy którego zdołał uleczyć trzech trędowatych. Ale oświadczył, że tajemnicy swej zdradzić nie może, gdyż lekarstwo straci swoją moc. Lekarze wszelkimi sposobami chcieli wydobyć od niego w jaki sposób przyrządza lekarstwo, jednak uzdrowiony nie dał się do tego namówić. Przypuszczają, że tajemnicy nie chciał zdradzić, gdyż była ona w rzeczywistości okropna. Podobno zrobił on odwar ze zwłok zmarłego na trąd i przy pomocy tego odwaru uleczył siebie.

Parę tygodni temu popełnił samobójstwo, zabierając tajemnicę swego lekarstwa do grobu. Zrozumiałe, iż wypadek ten i jego tragiczne zakończenie było wielką sensacją dla chorych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Stały Czytelnik „Czat“: Pisze Pan o zamówieniu kalendarza wojskowego na polecenie. Do dnia 13.I, nie otrzymał Pan ani kalendarza, ani zwrotu pieniędzy. Jak reklamować?

Co do polecenia kupna kalendarza, to zmuszeni jesteśmy zaznaczyć, że istnieje rozkaz K-dy zabraniający zmuszania kogokolwiek do robienia składek lub zakupów. Jeżeli zatem zamówił Pan kalendarz, to nie na „polecenie“, a chyba na „zaletenie“, to znaczy, że poinformowano Pana o mającym wyjść kalendarzu i jego użyteczności, na podstawie czego dokonano zamówień.

Jeżeli chodzi o reklamowanie zamówienia, to należy je zrobić drogą jaką zamawiano, t. znaczy albo wprost w Administracji Kalendarza, albo też przez odnośną jednostkę administracyjną.

Str. W. H.: Posiada Pan narzeczoną, poddaną obcego państwa, czy można otrzymać zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego?

Rozporządzenie Min. Skarbu z dnia 3.VI 29, ogłoszone w rozkazie K-dy Straży Granicznej Nr. 10/29 p. 16 nie zawiera żadnych zastrzeżeń co do przynależności państwowej narzeczonej.

Udzielenie zezwolenia zależy pozatem zasadniczo od władzy przełożonej. Czy posiada Pan widoki na udzielenie zezwolenia na zawarcie małżeństwa trudno nam powiedzieć na podstawie podanych nam niektórych zaledwie okoliczności. Radzimy zrobić podanie, gdyż z zezwolenia można korzystać w ciągu jednego roku licząc od dnia otrzymania go.

Stały Czytelnik: Czy obecnie przyjmują do Straży Granicznej?

Nie. — W miejsce kilkunastu zaledwie etatów opróżnionych w ciągu 1931 r. przyjęto już nowych kandydatów, tak, że obecnie niema wolnych miejsc. — Zonaci mają słabe wogóle widoki na przyjęcie ich do służby w Straży Granicznej.

Str. N. W.: 1) Ile tygodni urlopu należy się za 5 lat służby państwowej?

Przysługuje Panu prawo do 3 tygodniowego urlopu.

2) Czy posiada Pan prawo noszenia Medalu Dziesięciolecia odzyskanej Niepodległości Polski?

Pisze Pan, że wniesione podanie w tej sprawie załatwiono odmownie, a zatem nasze wyjaśnienie nie może być innym, choćby ze względów zasadniczych.

Jeżeli chodzi o stwierdzenie prawa do omawianego medalu, to każdy komisarjat otrzymał szczegółową w tej sprawie instrukcję i może się Panu dać do przeczytania i zaznajomienia się.

Str. S. A.: Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armji niemieckiej od 15.XI 16 do 31.X 18, 1 rok, 11 miesięcy i 16 dni, w W. P. od 21.I.19 do 14.VII.21, 2 lata, 5 miesięcy i 23 dni i w Straży Granicznej od 1.VI.22 do 31.I.32 9 lat i 8 miesięcy, czyli razem 14 lat, 1 miesiąc i 9 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 4 lata, 1 miesiąc i 16 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata, 4 miesiące i 17 dni.

Ogółem posiada Pan 20 lat, 7 miesięcy i 12 dni, czyli 66,4 proc. emerytury.

Stały Czytelnik Cztał D. W.: Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armji niemieckiej od 18.XI.16 do 6.VI.18, 1 rok, 6 miesięcy i 19 dni, w armji gen. Hallera od 6.VI.18 do 1.V.21, 2 lata, 10 miesięcy i 24 dni, w W. R. od 24.X. 21 do

24.III.22, 5 miesięcy i w Straży Granicznej od 22.VI.22 do 31.I.32, 9 lat, 7 miesięcy i 9 dni czyli razem 14 lat, 5 miesięcy i 22 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę bez niewoli 4 lata, 4 miesiące i 3 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby granicznej 1 rok, 10 miesięcy i 1 dzień.

Ogółem posiada Pan 20 lat, 7 miesięcy i 26 dni, czyli 66,4 proc. emerytury.

F. T.: Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armji niemieckiej od 15.VI.17 do 31.X.18, 1 rok, 4 miesiące i 16 dni, w W. P. od 12.VII.19 do 28.I.22 1 rok, 6 miesięcy i 16 dni i w Straży Granicznej od 1.VI.22 do 1.VI.32 10 lat, czyli razem 12 lat, 11 miesięcy i 2 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę (bez niewoli) 2 lata, 11 miesięcy i 29 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby granicznej 1 rok, 11 miesięcy i 20 dni.

Ogółem posiada Pan 17 lat, 10 miesięcy i 21 dni, czyli 59,2 proc. emerytury.

Franio Z.: Nabył Pan prawa do emerytury. Obliczenia lat nie podajemy ze względu na brak bliższych dat służby wojskowej w 1917 i 1918 r.

K. F.: Czy władza służbowa może przenieść strażnika w stan spoczynku, gdy nie pełnił on służby przez 13 dni w ciągu roku, z powodu choroby?

Może na podstawie orzeczenia lekarskiego, względnie komisji lekarskiej.

2) Czy istnieje możliwość odwołania się od orzeczenia komisji lekarskiej II instancji, jeżeli lekarze prywatni orzekli inny rodzaj choroby u badanego?

Nie. Komisja lekarska w II instancji orzeka ostatecznie.

Orzeczenie lekarzy prywatnych należało przedłożyć wcześniej, a to celem ewentualnego badania szpitalnego przed komisyjnym.

3) Czy emerytowany strażnik, u którego komisja lekarska uznała 50 proc. niezdolności do służby granicznej może prosić o przyjęcie do służby w Urzędach Celnych?

Może. — Podanie należy wnieść drogą służbową do Departamentu Cel.

W. P.: 1) Czy spisywanie protokółów karnych z przemytnikami należy do obowiązku imacza, czy też kierownika placówki?

Do obowiązków imacza. — Protokół karny może jednak pisać inny funkcjonariusz jednak w obecności imacza, który ma możliwość sprostowywania ewentualnych nieprawdziwych zeznań przytrzymanych przemytników.

Pisanie protokółów karnych chemicznym ołówkiem jest dozwolone, o ile jednak tylko okoliczności na to pozwalają pisać, należy atramentem. Zużywanie czasu na pisanie protokołu karnego nie jest równomierne u poszczególnych funkcjonariuszów, jak również zależy ono od rodzaju sprawy karnej. — Nie można jednak wliczać czasu zużytego na pisanie protokołu po ukończeniu służby do odbytej służby w terenie.

Regulowanie służby w podobnych wypadkach należy do kierownika placówki względnie komisarjatu, do których trzeba zawsze zwracać się z ewentualnymi życzeniami.

2) Czy wyjazd do sądu w charakterze świadka w sprawach karno - skarbowych liczy się do służby?

Wyjazd do sądu w charakterze świadka w sprawach przemytniczych jest czynnością służbową, która jednak nie podlega wliczaniu do godzin służby granicznej.

Jeżeli taka podróż trwała cały dzień, to zasadniczo powinno się zwolnić takiego funkcjonariusza od innych zajęć służbowych w danym dniu i dać mu możliwość wypoczęcia.

Ł. S.: Z opisu Pańskiej służby wynika, że ma Pan już 5-ty rok służby państwowej, a zatem przysługuje Panu 3-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

B. G.: Czy istnieje możliwość przeniesienia się do Warszawy na własną prośbę?

Nie, gdyż obecnie wszystkie etaty szeregowych w Warszawie są zajęte. — Wobec powyższego nie możemy również skorzystać z Pańskiej propozycji.

Str. T. S.: Posiada Pan służby wojskowej i w Straży Granicznej ponad 4 lata. — Ile tygodniowy urlop przysługuje Panu?

Należy się Panu 3-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

„Espego“: 1) Posiadał Pan w wojsku szczebel „d”, a po 3 miesięcznej przerwie w służbie został Pan przyjęty do Str. Gr. w innej niższej grupie uposażenia szczebel „a”. Czy może Pan ubiegać się o przywrócenie szczebla „d”?

Nie, gdyż brak jest podstawy prawnej. Tak samo nie może Pan prosić o ustalenie w służbie przed ukończeniem 3-lecia. Z odpowiednim wnioskiem mogłaby wystąpić Pańska, bezpośrednia władza służbowa.

2) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armii austriackiej od 1.VIII.14 do 1.II.15 6 miesięcy, od 10.III.17 do 1.XI.18, 1 rok, 7 miesięcy i 21 dni, w P. O. W. i W. P. od 1.XI.18 do 31.VII.29, 10 lat, 9 miesięcy oraz w Straży Granicznej od 1.XI.29 do 29.II.32, 2 lata i 4 miesiące, czyli razem 15 lat, 2 miesiące i 21 dni.

Do powyższego dolicza się: Za wojnę 4 lata, 2 miesiące i 9 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 9 miesięcy i 10 dni. Ogółem posiada Pan 20 lat, 2 miesiące i 10 dni czyli 64 proc. emerytury.

Rok ur. 15.12 1901: 1) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w W. P. od 27.I.19 do 19.I.21, 1 rok, 11 miesięcy i 22 dni, od 18.III.21 do 7.VII.21, 3 miesiące i 19 dni, od 21.IV.22 do 26.X.22, 6 miesięcy i 5 dni oraz w Straży Granicznej od 24.V.23 do 31.XII.31 8 lat, 7 miesięcy i 7 dni, czyli razem 11 lat, 4 miesiące i 23 dni. Do powyższego dolicza się: za wojnę 1 rok, 11 miesięcy i 22 dni oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 1 rok, 5 miesięcy i 17 dni.

Ogółem posiada Pan 14 lat, 10 miesięcy i 2 dni czyli 52% emerytury.

2) Bezterminowy urlop, o którym Pan pisze jest równoznaczny z przeniesieniem do rezerwy. — Ponieważ ma Pan przerwy przed 1923 r., przeto nie mają one znaczenia, ani wpływu na emeryturę.

3) Służba wojskowa w czasie wojny liczy się w całości podwójnie powołanym do służby wojskowej.

4) Służbę w Straży Granicznej wzięliśmy od daty przyjęcia w tym zrozumieniu, że podana data 24.V.23 jest dniem rozpoczęcia jej.

Przod. K. J.: Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w Leg. od 8.IX.14 do 30.III.18 3 lata, 6 miesięcy i 22 dni, w b. armii austriackiej od 31.III.18 do 31.X.18, 7 miesięcy, w b. armii gen. Hallera od 1.III.19 do 14.I.21, 1 rok, 10 miesięcy i 14 dni oraz w Straży Granicznej od 1.X.21, do 29.II.32, 10 lat, 5 miesięcy, czyli razem 16 lat, 5 miesięcy i 6 dni.

Do powyższego dolicza się: Za wojnę 6 lat i 6 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 7 miesięcy i 12 dni.

Ogółem posiada Pan 26 lat i 24 dni czyli 78,4 proc. emerytury.

2) Kapituła Krzyża i Medalu Niepodległości mieści się w Warszawie, Aleje Ujazdowskie.

J. W.: 1) Przy przemianowywaniu Straży celnej na graniczną otrzymał Pan jeden stopień niższy i stracił 1 rok w zaszerwowaniu do szczebla.

Co robić w celu odzyskania odpowiedniego wyrównania płacy?

Nic Pan nie może zrobić. Ponieważ w stopniu st. str. podlegał Pan zwolnieniu ze służby przeto by tego uniknąć zrobił Pan dwie prośby: 1) o zwolnienie, 2ga o przyjęcie. Obie prośby były formalnie zrobione i załatwione, a zatem nie można mieć żadnych pretensji z tego tytułu.

Szczebel w niższej grupie należał się taki, w jakim Pan był w grupie wyższej.

2) Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w byłej armii niemieckiej od 28.VI. 17 do 31.X.18, 1 rok, 4 miesiące i 3 dni, w W. P. od 1.III.19 do 24.VII.22 3 lata, 4 miesiące i 24 dni, oraz w Straży Granicznej od 2.X.22 do 29.II.32, 9 lat, 4 miesiące i 27 dni, czyli razem 14 lat, 1 miesiąc i 24 dni.

Do powyższego dodaje się: Za wojnę 3 lata, 4 miesiące i 20 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 2 miesiące i 1 dzień.

Ogółem posiada Pan 20 lat, 8 miesięcy i 15 dni, czyli 66,4 proc. emerytury.

Karpacz: Odpowiedź podamy w następnym N-rze „Czat”, ze względu na konieczność stwierdzenia, czy istniały odpowiednie rozkazy dotyczące poruszonych spraw.

NOWE WYDAWNICTWA

Wydawnictwo ilustr. miesięcznika „Filatelista” (Ciechocinek — Zdrój) wydało „Księgę Adresową Filatelistów Polskich” na rok 1932 w cenie 5 zł. za egz.

Księga ma na celu ożywienie ruchu filatelistycznego w Polsce przez podanie nazwisk i adresów wszystkich zbieraczy i kupców znaczków pocztowych.

Nie wątpimy, że pożyteczna ta książka nie tylko wskrzesi zamarły ruch filatelistyczny w Polsce, ale też stworzy zastępy nowych zbieraczy tej dziedziny.

Nakładem wydawnictwa „Zabawy Naukowe Bawha” ukazały się w handlu znakomicie przemyślane gry towarzyskie, ułatwiające naukę czytania i pisania, oraz drugie wydanie elementarza - samouczka Al. Winiarskiego pod tytułem „Pismo-uczek”.

Wydawnictwa pow. z korzyścią zastosowane być mogą do nauczania czytania i pisania dżiatwy w wieku szkolnym oraz analfabetów. Ponadto nadają się one do użytku w świetlicach, jako gry towarzyskie.

Gry noszą następujące nazwy: Łamigłówka wyrazowa na klockach lub płytkach, Loteryjka wyrazowa, Pisałki — ruchomy alfabet, Domino wyrazowe i koło wyrazowe.

Zamówienia przyjmuje p. Maryla Winiarska, Wyd. „Zabawy Naukowe Bawha”. Bielsko Śl., ul. ks. Londzina 14, Dom Oficerski, m. 22.

ZRZESZENIE PRODUCENTÓW DROŻDŻY

SP. Z OGR. OD P. W WARSZAWIE

podaje do wiadomości, że obecna fabryczna cena drożdży pozostaje niezmienną i wynosi

Zł. 3.85 za 1 kg.

loco stacja kolejowa

Materiały Użytku WojskowegoEksport Przemysłu Obronnego

Telefony:

8-23-40 Dyrekcja

8-23-88 Sekretariat

Adres Telegr.:

SEPEWE Warszawa

SEPEWE

Spółka z ogr. odp.

WARSZAWA**Wilcza 65**

Code:

Rudolf Mosse i Supl.

Cogef Lugagne 1929

Code National

Français

Konto Czekowe w P. K. O. Warszawa Nr. 16930

Rachunek czekowy w BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Warszawa Nr. 1616

PRZEMYSŁ METALOWY**„GRANAT”**

S. A.

ZARZĄD: WARSZAWA**AL. UJAZDOWSKIE 9^A****TEL. 9-14-36; 9-14-37.****FABRYKA: KIELCE****UL. MŁYNARSKA 43. TEL. 3-00**

ATLANTYDA

Ocean Atlantycki! Tysiące statków pruje dziobem jego wody w drodze między Europą a Ameryką czy czarnym afrykańskim lądem. Inne podążają daleko na południe, czy północ w pogoni za wielorybem, foką czy wreszcie na poszukiwanie ziem nieznanych. Liczni morscy wędrowcy ciągną utartymi od paru setek lat żeglownymi szlakami.

Lecz mało kto z nich zdaje sobie naogół sprawę, że płyną po cmentarzysku wielkiego kontynentu i długowiecznej wspaniałej kultury. Bo ocean Atlantycki pochłoniął Atlantydę. A Europa, która dla naszej cywilizacji wydaje się staruszką, jest młodocianą córą ziemi w porównaniu z Ameryką, jako częścią dawnego kontynentu.

Atlantida była na ustach zamierchłych czasów, mówili o niej filozofowie, historycy, mówili poeci, tworzyły się legendy o bogach żyjących ongiś na ziemi, śpiewano o nich pieśni. Do naszych czasów przeszła jako mit, wytwór wyobraźni, osnuty na tle jakiegoś małego zdarzenia, jakiejś drobnej wysepki, którą pochłonięło morze.

Zatrącić fakty historyczne w ciągu wieków jest bardzo łatwo. Jeszcze dwieście lat temu zaprzeczano istnieniu odkopanych dziś Pompei i Herkulanum, choć katastrofa miała miejsce niepełne 1900 lat temu. A pochłonięcie przez ocean Atlantycki na skutek katastrofy wulkanicznej legendarnej wyspy Posejdony, stanowiącej resztę już dawnego wielkiego kontynentu Atlantidy, nastąpiło około 11500 lat temu. Data ta podana jest z zadziwiającą zgodnością przez kapłanów egipskich i figuruje w świętej księdze Mai z amerykańskiego lądu, napisanej 3400 lat temu. Księga ta znajduje się w muzeum brytyjskim.

Lecz straszliwa ta katastrofa, która odczuta była wstrząsem zapewne na całej ziemi, wywołała grozę w umysłach. Kapłani zabronili zapuszczania się w okolice zanikłego kontynentu. Żeglarze twierdzili, że na zachód od słupów Herkulesa (to jest od cieśniny Gibraltarskiej) droga przez ocean prowadzi do przepaści — do piekła. Albo upewniali, że na oceanie leży tama z pływających kamieni i roślinności, to znów przecina drogę wał ognisty.

I tak ocean Atlantycki przez tysiące lat stał się murem, który odgrodził obecną Amerykę od pozostałych lądów.

Dopiero tajemnicza opowieść irlandzkiego mnicha, który opowiadał o nieznanym lądzie, do którego dotarł z normandzkimi żeglarzami na północy, poruszyła wyobraźnię Kolumba. Uważany długi czas za warjata, jedynie dzięki poparciu królowej hiszpańskiej uskutečnił swoją wyprawę. Lecz Kolumb jechał z myślą o odnalezieniu tajemniczej wyspy, utraconego raju — a więc Atlantidy. I tak mit Atlantidy w pewnej mierze doprowadził do odnalezienia zagubionej Ameryki.

Odkrycie nowego lądu, o którym nie wiedziano zrazu co sądzić, czy jest on Atlantydą czy przedłużeniem Azji — wywo-

łało wrzenie w umysłach. Gdy przekonano się o wielu identycznych wierzeniach, zwyczajach na nowym lądzie, gdy znaleziono podobieństwo języków ze starymi językami naszych cywilizacji, poczytywano to za dzieło diabła. I, opierając się na tem, rozgrzeszano swe sumienia z barbarzyńskiego rabunku i okrutnych rzezi spokojnych i ufnych mieszkańców Ameryki.

Lecz choć kopernikowskie wstrzymanie słońca, a rzućnię już kulistej ziemi po orbicie w przestrzeni wywołało rewolucję w pojęciach świata — to jednak na naukowe badania nad Atlantydą było jeszcze za wcześnie.

Dopiero w wieku XVIII-m już geologowie i przyrodnicy wznowili dyskusję o Atlantydzie. Zmiany terenów fizycznych poszczególnych lądów, ciągle nasuwająca się zagadka zadziwiających podobieństw gatunków zwierzęcych i flor nowego i starego kontynentu narzucała nauce konieczność uznania jakiegoś lądu, który ongiś łączył rozdzielone obecnie części świata.

Dało to podniecie filozofom, którzy wszczęli dysputę, Humboldt, Mac Culloch, Buffon i wielu innych. Teoria Darwina dodała bodźca.

Lecz dopiero świetny rozwój komunikacji morskiej, gdy cała ziemia stanęła otworem, rzucił jasny snop światła na smętne dno Atlantyku. Geolodzy, przyrodnicy, archeolodzy, lingwiści sięgali wgłąb tajników Azji, Afryki i Ameryki rzucając w świat w druku bezcenne skarby odkryć naukowych. Druk jest bezsprzecznie największą zdobyczą naszej cywilizacji. Udostępnił on szerokim masom pisaną kulturę, pozwolił na metodę porównawczą licznym po świecie rozsianym uczonym. Zaczęto porównywać wierzenia legendy, pisma, architekturę ruin.

Gdy raz natrafiono na właściwy ślad, wiele rzeczy stało się pojętych. Homer, Herodot, Djodor z Sycylii, Plutarch i wielu innych, cała mitologia grecka, tajemne księgi i wierzenia egipskie, hinduskie, chińskie, peruwiańskich inków, czy toltteków meksykańskich, wreszcie niektórych indyjskich plemion Ameryki północnej dały zadziwiający wspólny rdzeń historii Atlantidy. Prosta, a jednak najdokładniejsza ze wszystkich, opowieść Platona o Atlantydzie w jego dialogu o prawach natury, a zwłaszcza w Krytiasie, którego dokończeniu przeszkodziła niestety śmierć, przestała być fantazją poety-filozofa. Dała ona podstawę do badań na dnie oceanu. Trzy statki angielskie „Challenger”, „Hydra”, „Prozerpina”, a potem dwa Stanów Zjednoczonych „Dauphine”, „Gettysburg” i kanonierka niemiecka „Gazella” wyruszyły dla sondowania dna Atlantyku.

J. Milewski.

**DO NUMERU NINIEJSZEGO DOŁĄCZONY
JEST ROZKAZ KOMENDY STRAŻY GRANICZ-
NEJ NR. 1 Z 1. II. 1932, ORAZ SKOROWIDZ DO
ROZKAZÓW ZA ROK 1931.**

TREŚĆ: Straż Graniczna w r. 1931. — K. P.: Przemysłowa ofensywa Niemiec przeciwko Polsce. — Wyniki działalności Straży Granicznej w latach 1929—31. — Cła w dawnej Polsce. — Cła w Wielkiej Brytanji. — J. Misiewicz: O zeznaniach mylnych (dokończenie). — Dzieciolowski, pkom.: Rybołówstwo na wodach granicznych. — St. Ch.: Pojęcie „bandy” pod względem prawnym. — Esce: Warto przypomnieć... — M. Go.: Dwa metry od granicy. — K. Paszkowski: Konflikt chińsko-japoński. — Sprawy, które nas obchodzą. — Z kraju i ze świata. — Odpowiedzi redakcji. — J. Milewski: Atlantida.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50, miesięcznie 1.50 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona zł. 600, pół strony zł. 300, ¼ strony zł. 160, 1/8 strony zł. 85. Ogłoszenia drobne zł. 1 za 1 mm. szerokości szpalty redakcyjnej. Rękopisów niezamówionych, fotografii i t. p. redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja czasopisma „Czaty”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Drukarnia Artystyczna, Nowy-Swiat 47, tel. 635-80 i 635-83.

**MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych**

im. mjr. WLADYSŁAWA SACINA